

GAZETA LWOWSKA

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI:
LWÓW, UL. SŁOWACKIEGO 6. I-sza p.
Redaktor naczelny przyjmuje codziennie
od godziny 11—12.
Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte
wolne od opłaty.

Telefony:
REDAKCJI
21—18
ADMINISTRACJI
21—17

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ciej POPO-
LUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

REDAKTOR NACZELNY I ODPOWIEDZIALNY
Dr. MARCELI SZAROTA.

CENA
NUMERU
20 gr.

PRENUMERATA:
Miejscowa miesięcznie: bez dostawy do do-
mu 4-80 — z dostawą 5-30. — Zamiejscowe
miesięcznie z przesyłką pocztową 5-30 —
Zagranicą 7— P. K. O. Nr. 141.690

W Święto naszej Niepodległości.

I znowu minął rok, i znowu przy-
chodzi wielkie Narodowe Święto:
Święto Państwa Polskiego!

Wstają przed oczyma duszy na-
szej wszystkie potężne wspomnie-
nia; w jeden ogromny obraz łączą się
te „dni krwi i chwały“, które nam
— szczęśliwym! — dane było przeżyć.
Wszak byliśmy świadkami, gdy w
zmartwychwstałym zwycięstwie pod-
niosło się wieko trumny naszej, a bia-
ły polski ptak wzbił się wspaniałym
łotem w przestwory. Przeżycia te za-
padły w serca nasze na zawsze; prze-
każemy je dzieciom i wnukom, aby
od nich szły potem w pokolenia naj-
dalsze.

Od tych chwil minęło długich lat
13; w ciągu tego czasu Państwo Pol-
skie przechodziło różne losy koleje, budując
zręby swego bytu, zdobywając dla sie-
bie i dla nas wiecznotrwałą Przyszłość.

A ilekroć chwiały się te zręby, ile-
kroć Przyszłość zastaniała się przed
nami ciemną chmurą, — przychodził
On, ukochany Wódz Narodu, i ci,
którzy przy Nim stali niezłomie, —
i oto rozpraszały się mroki, a uka-
zywała się przed społeczeństwem Pol-
ski droga jedyna, jedyna, najprostsza.

Trzydzieści lat wolnego bytu Polski
— to trzydzieści lat walki o przewo-
dniczą, życiodajną ideę Polski: o ideę
państwa.

Rzucił ją Józef Piłsudski na szalę
naszych dziejów już przed wojną; za tę
ideę walczyły w heroicznym wysiłku
Legiony Polskie; ta idea unosiła się nad
życiem wyzwolonej Polski, zwalczana
nieraz i odpędzana na rzecz wartości
przebrzmiałych, ale zawsze — górna,
mocna, żywotna, domagająca się
realizacji. Rok 1926 przywrócił
idei państwowej należną jej cześć i
przewodnictwo; odtąd datuje się nieu-
stanna, wytężona praca nad wcieleniem
jej w mózgi i dusze społeczeństwa.

Rozpoczęła się ogromna praca
wychowawcza w stosunku do całego
społeczeństwa, na której postępy i
zwycięską ewolucję patrzymy od lat
5-ciu. Nie zdajemy sobie może nieraz
sprawy — w każdym razie nie wszyscy
to widzą — jaka potężna, zasadnicza,
od gruntu i dająca przemiana
ogarnęła od kilku lat Polskę. Przetwo-
rzyła się nasza tradycyjna, zmurszała
ideologia, przetworzył się nasz światop-
ogląd; wśród ciężkich trudów łama-
nia się ze sobą, z nawykami, z „złote-
mi cielcami“ dziedziczności, wśród
równie ciężkich trudów łamania się
z okolicznościami zewnętrznymi —
wypracowujemy w sobie nowe oblicze
duchowe, nową polską rzeczywistość.

Pokonujemy w sobie tego „upiora“,
którego nazywano u nas zawsze „wa-

dami narodowymi polskimi“, a który,
jak polip, toczył nas wielokrotnie mac-
kami: prywaty, partyjniactwa, swawoli
sejmowej, sobkostwa, nieposłuszeństwa
wobec własnego Rządu, lekceważenia
własnego Państwa.

Uczy się teraz mały Polak od dzie-
ciństwa nowego „Katechizmu Obywa-
telskiego“, naprawia i przetwarza swo-
ją duszę Polak stary, ucząc się sam,

dobrowolnie, z głębi przekonania, że
własne Państwo jest najcenniejszym
szczęściem naszym, że dobro, interes i
potęga Państwa — to cel najwyższy,
któremu służyć mamy ochotnie, dla
dobra dzisiejszych i przyszłych poko-
leń.

W warunkach ciężkich i zwikła-
nych nieraz, w położeniu, wymagają-
cym poświęceń i ofiar jednostkowych,

— wykuwamy w sobie, — jak ów
„Kowal“ Staffa — „serce hartowne,
mężne, serce dumne, silne“. Walczymy
z słabością, z buntem efektów egoisty-
cznych, który się jeszcze czasem w nas
zrywa; rozgarniamy świadomą wolą
manowce zakłamań, aby wyjść na dro-
gę wielką i jasną, którą nam ciągle u-
kazuje nieznużony, nieustępliwy Nau-
czyciel Narodu.

Święcimy dzisiaj wielki Dzień Li-
stopadowy, rocznicę naszej Wolności,
powstania naszego Państwa.

Zrzekliśmy się prawie wszystkich
innych świąt, bo potrzebujemy dni do
pracy; ale w tym jednym Święcie, w
tym jednym dniu, skupiliśmy, jak w
jednym ognisku, wszystkie nasze wiel-
kie wspomnienia, wszystkie nasze naj-
droższe pamiątki z ostatniego okresu
dziejów naszych. Skupiły się one ra-
zem pod jednemi, ogromnemi skrzy-
dlami narodowej Niki Zwycięskiej, tej
Niki, co jesienią 1918 r. budziła z
martwych Warszawę i Kraków, Po-
znań i Lwów, Wilno i Cieszyn.

W tym dniu dzisiejszym trzeba
nam wejść w głąb naszego sumienia
polskiego i w głąb dusz naszych. Nie
tylko po to, aby się oddać wspomnie-
niom radosnym i hołd złożyć Twórcom
naszej wolności, — ale i dlatego, aby
porozmawiać ze sobą, wstrząsnąć duszą
własną, oczyścić ją z tego, co kazi i
maże, a tchnąć w nią jaknajwięcej wia-
ry i dobrej woli.

Bywało już takich rocznic dużo, a
choć zawsze płonęły radością i du-
mą z tego, co jest, to jednak we-
wnętrznym jakimś nurtem przemyka-
ło się nieraz w sercach naszych zwy-
pienie i troska o to co będzie. Bra-
kowało nam busoli, brakowało nam tej
cudownej igły magnetycznej, któraby
mogła wskazać drogę nieomylną w
Przyszłość. Widzieliśmy chwilami tę
igłę prowadzącą, ale uciekała ona coraz
przed nami, wydzierano nam ją z rąk,
kazano płynąć naółep w Nieznane.

Józef Piłsudski dał nam tę busolę
zbawczą mocno w ręce. Ku szczęściu
i potędze Państwa prowadzić nam ka-
że nasz okręt wspólny, wiozący skarby
wielkie. Poza dolegliwość i udręką
przemijającą dnia dzisiejszego ukazuje
Polskę wielką, spokojną, wszystkich na-
równi szczęściem darzącą.

Niechaj więc tegoroczne Święto Nie-
podległości naszej, Święto Państwa Pol-
skiego, stanie się dla nas przesilną
chwilą umocnienia obranej
drodziej; niechaj będzie, jak ta pieśń
wytrwałych żeglarzy, co — mimo burz
i niepogody — dążą wciąż naprzód i
naprzód, śpiewając pełen wiary hymn
o Słońcu.



LEOPOLD STAFF.

Kowal.

*Całą bezkształtną masę kruszców drogocennych,
Które zaległy piersi mej głąb nieodgadłą,
Jak wulkan, z swych otchłani wyrzucam bezdennych
I ciskam ją na twarde, stalowe kowadło.*

*Grzmiotem młota w nią walę w radosnej otusze,
Bo wykonać mi trzeba dzieło wielkie, pilne,
Bo z tych kruszców dla siebie serce wykuć muszę,
Serce hartowne, mężne, serce dumne, silne.*

*Lecz gdy ulegniesz, serce, pod młota żelazem,
Gdy pęknieś, przeciw ciosom stali nieodporne:
W pył cię rozbiją pięści mej gromy potworne!*

*Bo lepiej giń, zmiażdżone cyklopowym razem,
Niżbyś żyć miało własną słabością przekłętą,
Rysą chorej niemocy skażone, pękniętą.*

Dzieło unifikacji.

Nadaje się dzień dzisiejszy do rozważenia, jakichto wysiłków, chwilami wprost nadludzkich dokonała odrodzona Polska, na polu faktycznego, prawnego i duchowego zcalenia rozdartych zaborami swych dzielnic: wysiłku dlatego nadludzkiego, że dzielnice żyły w zupełnie odmiennych warunkach politycznych, prawnych, gospodarczych, kulturalnych. Każda istniejąca w nich instytucja stworzona została, istniała, rozwijała się nie pod kątem widzenia interesów danej treści kraju a interesów innych, obcych, dalekich, zaborczego państwa.

Mieliśmy tedy w pierwszych chwilach Polskę, w której jednak nie było niczego polskiego. Austrjackimi, niemieckimi, rosyjskimi były koleje, poczty, szkoły, sądy, starostwa — krótko mówiąc, wszystko to, co składa się na pojęcie nowoczesnego państwa. Musieliśmy dosłownie odnowa tworzyć i budować Państwo Polskie.

Że to były jeszcze czasy wojennej zawieruchy, od unifikacji wojska polskiego rozpocząć pracę wypadało. Praca ta o tyle była ułatwiona i szybszym wieńczyła się skutkiem, że przecie przed wybuchem wojny twórca zmusza Józefa Piłsudskiego stworzyła duchowe i faktyczne kadry naszego przyszłego wojska. Krzepły te kadry i tężyły w legionowych bojach i na nich można było śmiało kłaść zręby wojskowości polskiej.

Skierował się dalej unifikacyjny wysiłek i w inne dziedziny. Powstają polskie koleje państwowe, polskie poczty, polskie szkoły. Jeszcze w początkach znały się, bo znaczyć z istoty rzeczy musiały w nich jeszcze ogólne dzielnicowe różnice, ale z biegiem lat ustępowały one coraz bardziej, aż wreszcie zniknęły niemal zupełnie. Powstają instytucje polskie, związane z potrzebami Państwa polskiego, owiane polskim duchem.

Ciężką było rzeczą ujednostajnienie administracji wewnętrznej Państwa. Różnorodność administracji w różnych połaciach kraju wrosła niemalże korzeniami w tradycje, przyzwyczajenia, sposób myślenia społeczeństwa. Trzeba było burzyć i łamać w podstawach tak czuły i skomplikowany aparat dotychczasowej administracji. Trzeba było przyzwyczajając ludność do tego, że starostwo nie będzie się już odąd znajdowało w tej miejscowości,

do której od lat dziesiątek zmierzała; trzeba było z niej trzebić dawne zaborcze przesady, trzeba ją było uczyć myśleć i działać zupełnie nowymi kategorjami. To wszystko zostało zrobionem.

Ale rzeczą najważniejszą, najistotniejszą lecz zarazem i najtrudniejszą było ujednostajnienie prawa. Chromać musiały wszystkie inne, choćby pozornie najściślej zunifikowane instytucje i urzędnicy, skoro nie było im danem na jednym i temsamem opierać się prawie. Dzień każdy przynosił przeróżne nieporozumienia i konflikty, wynikające z niejedności prawa. A była tego prawa rozmaitość wielka. Na terenie Polski zachodniej obowiązywało prawo niemieckie; w Małopolsce zastarzały kodeksy austrjackie; na kresach wschodnich prawo rosyjskie a w tzw.

Kongresówce prawo francuskie, obowiązujące od stu lat! W dziedzinie zwłaszcza prawa handlowego i procesowego panował zupełny chaos.

Już z końcem 1919 roku powstaje u nas Komisja Kodyfikacyjna. Gdy mowa o unifikacji w ogólności a o unifikacji prawa w szczególności, jej właśnie należy poświęcić dużo uwagi i dużo uznania. Weszło w jej skład 44 członków, wybitnych profesorów uniwersytetów, wykładających prawo, adwokatów, sędziów. Jest to organizacja autonomiczna. Projekty ustaw opracowanych składa za pośrednictwem Ministra Sprawiedliwości Sejmowi.

Czegóżto ona nie dokonała w ciągu dwunastu lat swego istnienia!

Wylczenie wszystkich jej twórców ustawodawczych, chociaż może komuś suchem się wydać, jest jednak wskazaniem, bo ono zobrazuje nam ogrom pracy, dokonanej przez Komisję Kodyfikacyjną dla dzieła unifikacji Państwa.

Opracowała zatem Komisja ustawę

o prywatnym prawie międzynarodowym i międzydzielnicowym, projekt ustawy o prawie autorskim, projekty ustaw wekslowej i czekowej. Opracowano projekt ustawy o spółkach akcyjnych, ustawy o ochronie wynalazków i znaków towarowych, ustawy o sadach dla nieletnich. Jej to dziełem są wreszcie trzy akty prawodawcze o podstawowym znaczeniu: prawo o ustroju sądów powszechnych, kodeks postępowania karnego i kodeks postępowania cywilnego.

O tym ostatnim należy wspomnieć słów kilka. Prace nad jego wykonaniem trwały przez pełnych dwanaście lat, chociaż praca nad zasadami polskiej procedury cywilnej rozpoczęła się właściwie dopiero w r. 1927. Nowy kodeks postępowania cywilnego wydany został jako rozporządzenie Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i wejść ma w życie z dniem 1 stycznia 1933. Niema co mówić o wielkiem znaczeniu, jakie posiadała unifikacja tego działu prawa dla życia gospodarczego oraz dla obrotu handlowego ze względu na trudności, które wywołuje istnienie w poszczególnych dzielnicach Państwa odmiennych norm procesowych. W pracach nad kodeksem postępowania cywilnego brali udział prof. K. Fierich, S. Gołąb, J. Litaner, b. Min. Stanisław Car i Wicemin. Stefan Sieczkowski.

W Komisji Kodyfikacyjnej opracowywane są dalej projekty ordynacji egzekucyjnej, ordynacji upadłościowej, ustawy notarialnej. Złożone zaś już zostały do dyspozycji Rządu projekty prawa małżeńskiego i kodeksu karnego. Nad tym ostatnim pracowali: profesor dr. Juliusz Makarewicz, Aleksander Mogilnicki, Stanisław Rappaport i Wacław Makowski.

Najcięższy orzech do zgryzienia stanowi kodeks cywilny. Oczywiście jego realizacji nie można się zbyt szybko spodziewać. Praca jest zbyt wielka. Ale poszczególne jego działy, a więc prawo rodzinne, część ogólna i prawo o zobowiązaniach są już opracowywane.

Komisja Kodyfikacyjna utrzymuje stały i ścisły kontakt z organizacjami zagranicznymi, pracującymi na polu kodyfikacji, zdobywając sobie w ten sposób ciekawy materiał porównawczy.

Istnieje dziś pełna podstawa do przyjęcia, że po dotychczasowych krokach unifikacyjnych, nastąpią dalsze jeszcze akty, które usuną ostatecznie jedną z wielkich bolączek prawnogospodarczych, jakimi są: rozdarcie prawne i rozbieżności ustawowe.

A. L.

OR-OT.

Z „Hymnu do Wolności“.

*Wolności! Tyś jest kwiatem, który krwią czerwoną
Rozkwita w polach chwały, i przez wieczne lata
Dumnie skronie narodu uwieńcza koroną,
Jedyną z wielkich koron widomego świata.*

*O wolności! od ognia, od wojny, od głodu,
Wyskrzydłona modlitwa szuka tarczy w niebie,
Ale pieśń narodowa dla swego narodu
Przed wszystkim, o swobodo! żąda jednej Ciebie!*

*Wolności! Ty, co jesteś wśród nas, ty, co łona
Rozpieras burzą szczęścia, ty, którą szalona
Garstka wolnych odczuła na wieków zegarze —
Wolności! Niech twój naród na twoje ottarze
Złoży podłych kajdanów ostatnie ogniwa!
Żyj w każdym sercu polskiem, wielka i szczęśliwa,
I naród, co szlachetnie przeżyć wiek był zdolny
Niewoli, gdy jest wolny, — niech umie być wolny!*

*Wodzu! z twej ręki runął pierwszy grom w te ściany,
Za którymi się szarpał naród okowany,
I Tyś pierwszy usłyszał to potężne tchnienie
Ducha dziejów, co strącał ostatnie kamienie
I wołał: „Wstań“! A teraz, gdy wstała i daży
W ogromną zorzę Jutra, Ty, wielki chorąży
Wolności, z tą wolnością w żołnierskim przymierzu,
Sam jesteś jej symbolem — Wodzu i żołnierzu!*

Rocznica.

Na zegarze dziejów wybijają godziny Wielkich Czynów w tylko jeden raz. Dźwięk ich jest krótki, jak uderzenie gromu, a trwa jakąś jedną, wydarta z czasów, sekundę. Jest to czasem jedno słowo, czasem jeden cios w serce przeciwnika, czasem jeden, z drżeniem palców rzucony, podpis.

Przed tą sekundą stoją nieprzeliczone godziny, dni, miesiące, lata czyichś indywidualnych i zbiorowych wysiłków; po niej czeka ogrom nowych dni i nowych lat, dla których ta sekunda stała się nakazem, których bieg odmieniła, którym podyktowała nowy rytm.

Ale po takiej wielkiej godzinie historii przychodzi pospolita codzienność. Odbiegamy coraz dalej od źródła nowego życia; ten pocisk, który padł kiedyś w nasze sprawy, jak w tafie jeziora, i wywołał tyle, coraz szerzej ogarniających rzeczywistość kręgów, zaczyna tonąć na dnie, zamulać się zapomnieniem, przechodzić z żywej pamięci ludzkiej do szanownych gablot nieotwieranego muzeum Przeszłości.

A na codzienność zostają nam „rocznice“. Parę dni w roku, w których „społeczność“, czyli: prasa, uczniaki i Towarzystwa dobroczynno-oświatowe

robią paradę, a reszta — pospolici szaracy — patrzy na pochód, iluminuje okna nalepkami i wywiesza, z każdym rokiem co raz mocniej wyblakłe, chorągwie.

Zaś nazajutrz wraca się do codziennych zajęć bez żadnego głębszego wzruszenia, bez żadnego poważniejszego śladu tej „rocznicy“, po za znaczkami na szybach od gumy i opłatków...

Nie można powiedzieć, że ten sposób obchodzenia rocznicy wielkich godzin narodowych jest absolutnie bezpożyteczny. Dziecko i człowiek prosty nie potrafi inaczej wbić sobie w pamięć dnia 3-go Maja, 29-go Listopada, 23-go Stycznia... Nazywa mu się temi datami ulice, na których mieszka i którym przechodzi, zamyka mu się sklep na czas „pochodu“, puszcza ze szkoły, każe patrzeć na maszerujące wojsko... Ale to nie wystarcza. Nawet tym „małuczkim“, z których część zaledwie wie, co leży właściwie na dnie tego uroczystego obchodu.

A już nie wystarcza zupełnie i nie powinno wystarczyć narodowi, jako jednostce, ożywionej jedną duszą i do jednego dążącej celu: ta wielka, z milionów dusz złożona jednostka, która z ofiarności, wysiłku i krwi twórców Wielkiej Godziny czerpie

swę soki żywotne i rację swęgo bytu moralnego i politycznego, ta jednostka, dla której żyli i umierali ci, co cały wysiłek przeszłości skupili na to, aby wydrzeć wiekom wielki czyn i rzucić go na drogę przyszłych pokoleń — ta jednostka powinna inaczej manifestować swoją czujność nad hasłami, swoją wierność ideałom i swoją odpowiedzialność za przyjęcie depozytu ofiary.

W lat sto pięćdziesiąt, sto, siedmdziesiąt czy trzynastę, w każdą wielką rocznicę, na której wysiłek przeszłości schodzi się w świętem obcowaniu z terażniejszością pracy narodowej, powinien powstawać w Polsce dokument jej spistości i energii wewnętrznej, coś co było silniejsze od trąb orkiestry paradnej, bardziej poetyczne, niż powiewające sztandary, więcej pożytku społecznego przynoszące od sprzedaży nalepek.

Niech na każdą wielką rocznicę polską, a szczególnie w nigdy dość świętowany, nigdy dość czczony dzień odzyskania Niepodległości naszej w dzień 11 listopada — przypada dzień dokonania wielkiej sprawy w Polsce. Niech przez cały rok, przez lata całe pracują w kraju naszym ludzie nad wykończeniem i oddaniem społeczeństwu czegoś, coby było żywym ciałem żywej świątyni polskich pamiątek. Niechby na każdy rok listopadowy dźwignął się w Polsce jeden twórczy czyn: artystyczny, naukowy, społeczny. Niechby ci nasi Polacy,

którzy już zapomnieli o cenie swojej wolności, składali jej hołd ceną własnej pracy. Każdego roku winniśmy zdobywać na nowo i na nowo, choć inaczej, przeżywać najpodnioslejszą Godzinę polskiej Historji.

Niech polski artysta odda narodowi wielkie, potężne dzieło swęgo ducha; niech polski uczonej złoży Polsce i światu nowy wynalazek, nową myśl filozoficzną, nowy promień wiedzy; niech społeczeństwo polskie ufunduje jeden dom dla młodzieży, jedno uzdrowisko, jedno stypendjum naukowe, jeden fundusz kultury, jeden okręt wojenny, jeden aeroplan... Niech to, co nowe, twórcze, jedynie ważne w życiu jednostek i w życiu społeczeństw, zbiega się z takim pamiętnym dniem, niech się nawet nazywa jego imieniem!

Wówczas ustana martwe rocznice i nudne obchody. Przystanie nam powszednie i obojętnie nasza przeszłość, nasza Konstytucja, nasze Państwo. I może także — w ten jeden chociażby dzień — znudzeni wolnością Polacy przestaną gryźć się między sobą o kęsy zdobyczy, gryźć się, jak spuszczone ze smyczy psy, a w wielkim wysiłku ofiary dla Państwa i Narodu staną się ludźmi, którzy zasłużyli na to, aby wybiła dla nich ciężko okupiona, listopadowa Godzina cudu...

J. G. Ł.

Trzynaste lat naszej samodzielności gospodarczej.

Wywiad z Prezesem Izby Przemysłowo-Handlowej Senatorem dr. Marcinem Szarskim.

Święto państwowe, będące rocznicą naszego wyzwolenia, nasuwa nam chęć obejrzenia się wstecz i uczynienia przeglądu tego, co Polska w ciągu trzynastu lat swego odróżnienia istnienia stworzyć zdołała. Ogólny rzut oka na rozwój naszego handlu i przemysłu w dobie niepodległości i stan jego dzisiejszy w związku z kryzysem gospodarczym dał w rozmowie z współpracownikiem pisma naszego znakomitego znawcą spraw ekonomicznych, sen. dr. Marcin Szarski, prezes Izby Przemysłowo-Handlowej we Lwowie.

Oceniając wyniki gospodarki polskiej z okresu niepodległości — zaczął sen. Szarski — zapominać nie należy o trzech momentach ujemnych, które przeszkadzały jej w rozwoju. Po pierwsze — Polska po okresie niewoli tworzyła pod względem gospodarczym konglomerat mechaniczny, z którego trzeba było dopiero stworzyć jednolity organizm. Praca ta jeszcze się nie skończyła, ale dużo już w tym kierunku zrobiono. Drugą przeszkodą był brak kapitałów i ogólne ubóstwo, które wynikało nie tylko ze szkód wojennych, gdyż dzielnice Polski, jak Galicja i Królestwo, były i dawniej krajami niezamożnymi. Trzeci moment — to brak tradycji handlowej i przemysłowej w naszym Narodzie. Pomijam fakt, że początki naszej gospodarki przypadły na czasy anormalne, t. j. chaosu powojennego i ogólnego kryzysu, nie myślę też o ważnej przeszkodzie w naszym rozwoju, jaką były właśnie partyjne skutki niedyscyplinowania politycznego, a które ustały dopiero za Rządów Marszałka Piłsudskiego.

Jeżeli uwzględnimy te momenty, to wyniki polskiej gospodarki, osiągnięte pomimo tych przeszkód, uznajemy za korzystne. W przemyśle uwydatnia się wzrost produkcji — tak w dziedzinie surowca (zwiększyła się produkcja węgla, surowki żelaznej, stali, cynku, — jedynie ropa wykazuje spadek skutkiem zmniejszenia się złóż i ograniczenia wierceń), jak też w przemyśle przetwórczym (cukier, cement, benzyna, papier, nawozy sztuczne, wy-

roby metalowe). Wprawdzie ostatni rok przyniósł obniżenie tej produkcji ze zrozumiałych powodów, ale w porównaniu z czasami dawniejszemi musimy stwierdzić bezwzględny postęp.

Bardzo dodatnie wyniki osiągnęliśmy na polu organizacyjnym i ustawodawczym. Wymienić tu należy organizację Izby Przemysłowo-Handlowych, ustawę przemysłową, ustawę o obronie węglowej, o Instytucie eksportowym, szereg rozporządzeń w kierunku popierania eksportu i t. d. Nasz handel zagraniczny cierpi wpraw-

dzie wskutek ogólnego kryzysu, jednakże mimo to cieszymy się czynnym bilansem handlowym, który w naszych stosunkach odgrywa wybitną rolę.

W dziedzinie inwestycji osiągnęliśmy znaczny postęp. Na czele ich należy postawić Gdynię — wiekopomne dzieło, zbudowane w ciągu kilku lat, dalej zaczątki własnej żeglugi morskiej, budowę dróg, sieci telefonicznej, fabrykę w Mościcach i t. p. Faktem dodatnim jest, że korzystaliśmy mało z kredytów zagranicznych, stwarzając wiele własnymi siłami, a pożyczki za-

Odnaczeni.

(Telefonem od naszego korespondenta.)

Warszawa, 10 listopada. „Monitor Polski“ przynosi listę odznaczonych.

Wielką wstęgę Polonia Restituta otrzymali: Prezes Akademii Umiejętności prof. dr. Kazimierz Kostanecki, b. Min. inż. Eugeniusz Kwiatkowski i pierwszy prezes N. T. A. Ludwik Różycycki.

Krzyż komandorski z gwiazdą: śp. Hołowko, ks. biskup lubelski Fulman, ks. biskup przemyski Nowak, b. rektor Uniw. Warsz. prof. dr. Mieczysław Michałowicz, wiceprezes N. I. K. Ruciewicz, Wiceminister Stamirowski, b. marszałek Senatu Szymański.

Krzyż komandorski m. in.: płk. Jur-Gorzechowski, gen. Kasprzycki, ordynat hr. Krasiński, naczelnik Wydziału M. S. Z. Schätzel, Wojewoda Paciorowski.

Krzyż oficerski m. in.: prof. Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie Fryderyk Pautsch.

Krzyż kawalerski: kierowniczka szkoły gospodarczej w Snopkowie pod Lwowem Janina Karłowiczówna, wicepr. Związku ziemian Jerzy Turnau, Zofja Weiglowa ze Lwowa.

Ogółem w bież. roku Krzyżem

Polski Odrodzonej odznaczonych zostało 213 osób.

Lista odnaceń Krzyżami Zasługi obejmuje ponad 1000 osób, m. in. **Złoty Krzyż Zasługi** otrzymali: Prezes Prokuratury Generalnej Stanisław Bukowiecki, Wicemin. Komunikacji Witold Czapski, Wicemin. Przemysłu i Handlu Franciszek Doleżał, Wiceminister Skarbu Wincenty Jastrzębski, przewodniczący Komisji spraw. admin. Maurycy Jaroszyński, Wicemin. Przem. i Handlu Koźuchowski, Wicemin. Sprawiedliwości Mieczysław Świątkowski, Stefan Sieczkowski, prezes Banku Polskiego Wróblewski, prezes Banku Rolnego Ludkiewicz, prezes N. T. A. Dunikowski, dyrektor biura prasowego Prezydium Rady Ministrów dr. Pięta, wiceprezes Izby Rzemieślniczej we Lwowie Glaserman, prezes Józef Beck, burmistrz miasta Śniatyna Michał Niemczewski, prezes PKO. dr. Henryk Gruber, artyści dramatyczni: Adwentowicz, Cwiklińska, Siemaszkowa, prof. Politechniki we Lwowie Tadeusz Kuczyński, red. Merwin, red. „Naszego Przeglądu“ Schwalbe, dyr. wydawnictwa „I. K. C.“ Mieczysław Dobija. **Srebrny Krzyż** m. in.: kwestor Politechniki we Lwowie Jan Orłowski.

graniczne zaciągane były od przewrotu majowego na coraz lepszych warunkach.

Najważniejszym dziełem w dziedzinie naszego życia gospodarczego jest uregulowanie waluty, która należy do kilku nielicznych walut świata, trzymających się niezachwianie. Drugim wielkim dziełem jest zrównoważenie budżetu; obecnie wykazuje on wprawdzie deficyt, jednakże tylko nieznaczny w porównaniu z deficytami innych budżetów europejskich i będący raczej deficytem kasowym, znajdującym swe pokrycie w rezerwach.

Nie uniknęliśmy co prawda zjawiska, obserwowanego w całym świecie i wyciskającego swe piętno na rozwoju finansów publicznych — t. j. silnego zwiększenia budżetu i połączenia z nim wzrostu obciążenia podatkowego, do czego przyłączyły się ciężary opieki socjalnej przy nierównomierności ciężarów. Objaw ten, dający się spoznać w całym świecie, wynika z mentalności powojennej i prądów, które same w sobie są godne poparcia, jednakże program ten wprowadzony został zbyt szybko, bez względu na istniejące środki.

Jako moment niesłychanie dodatni podnieść należy niezwykłą odporność naszego organizmu gospodarczego na wpływy kryzysu światowego, a dowodem tego jest, że Rząd polski nie potrzebował — jak wiele innych państw — przeprowadzać żadnych wyjątkowych zarządzeń prawie na żadnym polu, a w szczególności w dziedzinie waluty. Że akcja oszczędnościowa na odcinku budżetowym jest przykrą dla ludności, nie da się zaprzeczyć — jednakże przedstawia się jako kategorię imperatyw, broniący nas przed daleko gorszymi skutkami.

W tych warunkach — dodał na końcu dr. Szarski — uwzględniwszy zasadnicze przeszkody w rozwoju, a zwłaszcza pioruny, jakie rzuca burza kryzysowa, musimy przyznać, że wyniki gospodarki polskiej są nie tylko zadowalające, ale nadspodziewane. Ponieważ zaś struktura nasza jest zasadniczo zdrowa, można się spodziewać, że rozwój życia gospodarczego, chociaż na razie wstrzymany, przy trochę korzystniejszych warunkach postępujeć będzie nadal. (h)

Szkoła i oświata w okresie Niepodległości.

Dopóki żyć będą ci, którzy własnymi oczami patrzyli na cud powstania niepodległej Polski, zawsze w dniu tym oglądają się wstecz, aby zmierzyć drogę, jaką przebyli. Trzynastolecie rocznicy powstania Państwa naszego przypada na okres niezmiernie ciężki. Jedyną dla nas pociechą jest to, że nie cierpimy sami i, że niema dziś na świecie państwa, któreby w ogólnym kryzysie mogło się pochwalić wyjątkowo szczęśliwym położeniem. Cierpienia i kłopoty nie są dla nas nowością, a nasza wytrzymałość w okresie półtorowiekowej niewoli i prześladowań daje nam nieplonną nadzieję, że i z tej ogólnooświatowej katastrofy wyjdziemy zwycięsko.

Gdy jednak w dniu tym pomyślimy o naszej szkole, ogarnia nas dziwne uczucie. Z jednej strony przyjemnie nam jest popatrzeć na dokonane przez nas dzieło, z drugiej zaś wyrasta troska o jutro, które tyle od nas wymaga, a które nam unicestwienie całego dorobku, jeżeli choć na chwilę zatrzymamy się w pochodzie.

Z dumą powiedzieć o sobie możemy, że w okresie tych trzynastu lat na polu oświaty i szkolnictwa dokonaliśmy pracy iście herkulesowej. Żadne z państw powojennych nie miało tyle do zrobienia na tym odcinku, co Polska. Na 16 Województw zaledwie trzy miały niezniszczoną wojną budynki szkolne. Szkolnictwo małopolskie było

wprawdzie dobrze zorganizowane, ale wszystkie urządzenia szkolne były w kompletnej ruinie. Zespół rosyjski przedstawiał się jako obszar pod względem szkolnictwa powszechnego niemal zupełnie dziewiczy, mimo wysiłku całego tamtejszego społeczeństwa i licznych kół oświatowych, które tam działały, tam też trzeba było dokonać pracy, którą inne narody wielkie wykonywały przez kilka pokoleń. W roku 1920 mieliśmy około pięć milionów dzieci w wieku szkolnym, z których zaledwie jedna piąta miała się gdzie uczyć, oraz około 50.000 nauczycieli, z których tylko jedna piąta miała się gdzie uczyć. Dziś rozporządzamy armją, liczącą 73.900 nauczycieli, z czego około 45.000 pracuje w szkołach wyżej zorganizowanych. Cały korpus nauczycieli nie tylko jest wykwalifikowany, ale także poważny procent ma wykształcenie uzupełnione na licznych kursach specjalnych w kraju i zagranicą.

Jakikolwiek ilość szkół wiejskich i miejskich doszła do 27.000, to jednak szkolnictwo powszechne potrzebuje jeszcze około 80.000 izb dla normalnego wypełnienia sieci na tym odcinku państwowym. Ponieważ sam koszt budowy wynosi około 4 i pół miljarda złotych, przeto radość naszą zatruwa obawa, że w najbliższych latach nie będziemy w stanie wykonać tego obowiązku względem przyszłych pokoleń.

W każdym razie, zrobiliśmy, cośmy zrobić mogli. Postawiliśmy korpus nauczycielski na należytych poziomach, udoskonaliliśmy program nauczania, stworzyliśmy solidne podstawy pod przyszłą szkołę siedmioklasową, która zapewni kiedyś wykształcenie wszystkim obywatelom w najbardziej odległych zakątkach Rzeczypospolitej. Realizacja szkoły siedmioklasowej jest w całości zasługą rządów pomajowych.

W szkolnictwie średnim nie wiele posunęliśmy się naprzód. W roku 1921 mieliśmy 721 zakładów średnich ogólnokształcących, obecnie mamy 759. Zmiany natomiast korzystne przeprowadziłyśmy w korpusie nauczycielskim i w poziomie naukowym. Podczas gdy z początkiem Niepodległości mieliśmy około 30 procent sił niewykwalifikowanych, cyfra ta spadła do jednego tysiąca, co na 14.279 ogółu nauczycieli szkół średnich (z r. 1929/30) jest bardzo wielkim postępiem. Dzięki zapobiegliwości rządów pomajowych szkolnictwo średnie podniosło się nie tyle ilościowo, ile jakościowo. Przedewszystkiem zapożyczono je nowoczesne środki naukowe i zapewniono stały dopływ środków na ten cel. Obecnie Rząd pracuje pilnie nad udoskonaleniem programu naukowego, który będzie dostosowany do potrzeb państwowych. Zasługą również rządów pomajowych jest wprawdzie wychowanie fizyczne i przysposobienie wojskowe, które już wydaje wspaniałe rezultaty. Obecna ilość szkół średnich jest dla nas wystarczająca, jedyną wadą naszej sieci na tym odcinku jest nierówny rozdział zakładów. Niektóre bowiem dzielnice mają ich za dużo, inne znowu za ma-

ło. Wyrównanie tych braków zawisłe jest jednak od budownictwa szkolnego, którego przy obecnym kryzysie kontynuować nie możemy w należytem tempie.

Również wielkich ofiar wymagać od nas będzie szkolnictwo zawodowe. Spadek, jaki otrzymaliśmy po zaborcach był minimalny. Ponadto zaborcy tworzyli szkoły dla swoich interesów gospodarczych, skutkiem tego ten dział szkoły zupełnie się nie nadawał dla nowego Państwa. Planowa organizacja i rozbudowa szkolnictwa zawodowego zaczęła się dopiero od rządów pomajowych, które podwoiły budżet na ten cel i stworzyły cały szereg nowych placówek. Stan dzisiejszy nie jest wcale tak zaniedbany, jak się powszechnie sądzi. Wszystkich typów szkół zawodowych mamy 1.245, z tego przypada na niższe szkoły rolnicze — 117, szkoły handlowe — 113, szkoły zawodowe żeńskie gospodarce — 174, dokształcające szkoły przemysłowe 398, szkoły rzemieślniczo-przemysłowe — 89, kursy handlowe — 105, oraz kilka szkół handlowych wyższych. Do tego doliczyć należy szereg szkół technicznych, samitarnych, kadeckich, będących na etapie wojska i instytutów stojących na etapie Ministerstwa przemysłu i handlu, do którego należy także szkoła morską w Tczewie. Istnieje również szeroko zakrojony projekt dokształcenia zawodowego, którego realizacja zależeć będzie od stanu finansowego Państwa. Dokształcenie ma obejmować młodzież od 14—18 roku życia, o ile nie może uczęszczać do innych szkół.

Specjalną troską otacza Rząd oświatę pozaszkolną, która ma w Minister-

Rozwój przemysłu artystycznego

w odrodzonej Rzeczypospolitej.

Wywiad z Kustoszem Muzeum Przemysłu Artystycznego p. Henrykiem Cieślą.

Chcąc uzyskać obraz rozwoju przemysłu artystycznego w ostatnim trzy-nastoletciu, oraz wpływu odzyskania przez Polskę bytu samostannego na tę gałąź naszej wytwórczości, zwróciłem się do prof. Henryka Cieśli, kustosa Miejskiego Muzeum Przemysłu Artystycznego we Lwowie, który w rozmowie z współpracownikiem pisma naszego rzucił na ten temat kilka myśli i spostrzeżeń.

— Naogół — zaznaczył prof. Cieśla na wstępie — stan rzemiosła podniósł się pod rządami Polski. Poprawa ta wydatniła się przedewszystkiem na polu organizacyjnym, dalej w kierunku podniesienia poziomu technicznego, oraz uwzględnienia wartości artystycznych. Ten prąd ku uszlachetnieniu rzemiosła zaznaczył się zwłaszcza w stolarstwie i ślusarstwie i miał charakter zbiorowy, nie zaś indywidualny. Niestety pewne rzemiosła uległy powstrzymaniu w swym rozwoju, jak garmcarstwo czyli ceramika — pomimo zabiegów zrzeczeń — prawdopodobnie z powodu braku jednostek zdolnych do inicjatywy. Natomiast świetnie rozwinęło się kilimkarstwo, które podniosło swą produkcję o jakieś 100%. Jednym z poważnych objawów wpływu niepodległości Polski jest oddziaływanie szkół zawodowych na rzemiosło. Szkoły zawodowe zostały zreorganizowane i położono specjalny nacisk na robotę warsztatową i użyteczność projektów.

— Czy szkoły zawodowe ulegają nowym prądom przejawiającym się w sztuce? — zapytał nasz współpracownik.

— Ulegają w dość znacznym stopniu — odpowiedział prof. Cieśla — lecz silnie zaznacza się w nich tendencja do wydobywania pierwiastków narodowych.

— A regionalizm?

— Ruch regionalistyczny objął całą Polskę i występuje wybitnie w rzemiosle, ale na terenie lwowskim jest słabo zaznaczony. Jeżeli chodzi o Małopolskę Wschodnią, to występuje on

w dziedzinie kilimkarstwa, ceramiki (głównie pokuckiej) i stolarszczyzny.

— Jak rozwija się akcja Muzeum Przemysłu Artystycznego w kierunku popierania rzemiosła?

— Działalność Muzeum rozpoczęta w r. 1928, idzie w dwóch kierunkach: propagowania lwowskiej wytwórczości rzemieślniczej i udostępnienia naszemu rękodziełu mało znanych technik zdobniczych, jak trawienie, barwienie, cyzelarstwo metali. Ruch, wszczęty przez Muzeum i zarządzane przez nie wystawy polskiego przemysłu artystycznego, zostały bardzo dodatnio ocenione w sprawozdaniach Izby Przemysłowo-Handlowej. Działalność Muzeum w tych kierunkach rozwinięła się dopiero za rządów polskich, zwłaszcza w ostatnich pięciu latach. W czasach austriackich wystawy były bardzo rzadkie i obejmowały przeważnie produkcję obcą (afisz francuski, grafika austriacką i t. p.) Publiczność lwowska interesuje

się bardzo żywo naszym przemysłem artystycznym, czego wyrazem jest liczna frekwencja na wystawach i pokazach, oraz wcale wysoka ilość sprzedanych eksponatów.

Z ogólnych zdobyczy na polu przemysłu artystycznego za czasów Polski niepodległej przypomnieć warto jeszcze — zakończył prof. Cieśla — o powstaniu w r. 1929 spółdzielni zdobniczej absolwentów i profesorów Szkoły technicznej, działającej w zakresie kilimkarstwa, tokarstwa, zabawkarstwa i wytwórstwa wywieszek szyldowych, oraz o ukończeniu prac przygotowawczych około założenia Towarzystwa Uszlachetniania Rzemiosła, obejmującego projektodawców, przemysłowców i rzemieślników wszystkich rodzajów pracy na terenie Województw lwowskiego, tarnopolskiego, stanisławowskiego i wołyńskiego.

(m. h.)

Program uroczystości w rocznicę Niepodległości.

Wtorek, dnia 10 listopada: Dekoracja i ozdobienie okien nalepkami na rzecz bezrobotnych miasta Lwowa, (nalepki do nabycia we wszystkich sklepach oraz w Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet ul. Grodzickich 1). Godz. 18-ta capstrzyki orkiestr wojskowych i cywilnych (zbiórka orkiestr na placu św. Ducha). Godz. 19.30 w Teatrze Wielkim Akademia Strzelecko - Legionowa.

Środa, 11 listopada: Godz. 7-ma rano pobudki orkiestr i hejnał z wieży Ratuszowej. Uroczyste nabożeństwo w Bazylice rzym. - kat. o godzinie 9-tej rano, w katedrze obrz. gr.-kat. o godzinie 8-mej rano, w katedrze obrz. orm. o godz. 9, w Zborze Ewangelickim o godz. 10, w Cerkwi Prawosławnej o godz. 10, w Templum przy ul. Żółkiewskiej) o godz. 9 rano. Po nabożeństwie o godz. 10-tej defilada na pla-

cu Halickim. Popołudniu: Obchody lokalne w Stowarzyszeniach i przedmieściach. Godz. 19.30: Galowe przedstawienie w Teatrze Wielkim z przemówieniem senatora prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego i odegraniem Hymnu Państwowego. Zespół teatralny pod dyr. Wandy Siemaszkowej odegra komedię w 3 aktach M. Fijałkowskiego pt.: „Wierna kochanka”. — Cały dochód z przedstawienia i nalepek przeznaczony na rzecz Miejsk. Komitetu dla spraw bezrobotnych.

Komitet Obywatelski dla uczczenia 13-lecia odrodzenia Polski zwraca się do wszystkich P. T. kupców, przemysłowców i biur, by w rocznicę odzyskania niepodległości tj. we środę dnia 11 bm. pozamykali swe przedsiębiorstwa od godziny 10—12 w południe.

Akademia strzelecko-legjonowa.

Zarząd Powiatu Lwów-miasto Związku Strzeleckiego, Zarząd Związku Legionistów, Oddział we Lwowie i Legjon Młodych urządzają Uroczystą Akademię z okazji 13-tej Rocznicy Niepodległości Państwa, która odbędzie się w dniu 10 b. m. o godz. 19.30 w sali Teatru Wielkiego z następującym programem: Hymn Państwowy — wykona Orkiestra 26 pp. — Przemówienie dr. W. Mozołowski, prezes Zarządu Okr. VI Zw. Strzel. — Chór „Echo-Macierz” pod batutą p. dyr. artys. D. Polzinettiego odśpiewa: „Pieśń uroczy-

sta” Lachmana, „O pieśni nasza” Garbusińskiego. Po przerwie, orkiestra symfoniczna pod batutą kapelm. prof. T. Schifersa odegra: „Uwerturę” Kurpińskiego do opery „Krakowiacy i Górale. Śpiew solowy — p. E. Bender art. opery, przy akomp. p. Śniadowskiej odśpiewa „Stary Kapral” Moniuszki i „Stach” — Kennemana. Deklamacja w wykon. p. M. Żygulskiej na tle żywego obrazu układu p. prof. Mściwujewskiego, przy akompaniamentcie orkiestry. Wstęp wolny — za dobrowolnymi datkami.

Z ostatniej chwili.

Straszny wypadek w kamieniołomach.

Berlin, 10 listopada. (PAT.) W miejscowości Hauenstein (Badenja) wydarzył się wczoraj w jednym z kamieniołomów straszny wypadek. Po wydobywaniu skały, robotnicy przystąpili

do uprzątnięcia rumowisk. Z niewyjaśnionych dotąd przyczyn skała oberwała się, zasypując 15 osób. Do północy wydobyto 5 trupów i dwie osoby ciężko ranne.

Krwawe zajścia w Niemczech.

Berlin, 10 listopada. (PAT.) W miejscowości Eutin (Oldenburgja) doszło wczoraj wieczorem do krwawego starcia między hitlerowcami a członkami republikańskiego Reichsbanneru. Wedle wiadomości, otrzymanych do północy, zabity został jeden hitlerowiec, zaś 15 osób odniosło ciężkie rany.

Berlin, 10 listopada. (PAT.) Z Zagłębia Sarry donoszą o nocnych ćwiczeniach wojskowych urządzanych

przez bojówki komunistyczne. Między komunistami a oddziałem żandarmerji doszło w miejscowości Kammerforst podczas tego rodzaju ćwiczeń do starcia, Żandarmerja ostrzeliwana przez komunistów odpowiedziała salwą karabinową. Las, w którym odbywały się ćwiczenia bojówek komunistycznych został otoczony. Podczas rewizji aresztowano 80 członków zakazanej organizacji komunistycznej „Rotheffront”.

Przeniesienie szczątków królowej Barbary Radziwiłłówny.

Donoszą z Wilna: W sobotę 7 bm. od godz. 9 rano do 18-tej trwało przenoszenie szczątków królowej Barbary Radziwiłłówny do prowizorycznej trumny. Trumnę ze szczątkami Królowej Barbary umieszczono obok trumny króla Aleksandra Jagiellończyka i królowej Elżbiety. Na palcu lewej ręki królowej Barbary znaleziono piękny złoty pierścień z brylantem, turkusem i rubinem. Ponadto w pobliżu lewej ręki znaleziono w masie popiołu i wapna złoty pierścień z dwoma diamentami i złoty pierścień w kształcie plecionki. W krypcie nie pozostało już nic ze szczątków królowej Barbary ani z trumny. W najbliższych dniach po podniesieniu legarów, na których stała trumna, krypta jeszcze raz gruntownie będzie przeszukana. (PAT.)

Kronika przemysła.

Frontem ku morzu. — Z Ochronki im. Marszałka Piłsudskiego.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

W ostatnich dniach odbyło się w sali Magistratu zebranie obywatelskie, na którym zawieszono Oddział Ligi Morskiej i Kolonjalnej w Przemysłu. Przewodniczącym Zarządu wybrano dyrektora szpitala, dr. Zaczka. W ciągu pierwszych kilku dni wpisało się do Ligi około stu członków.

Odbyło się Walne Zebranie Członków Ochronki Marszałka Piłsudskiego. Zebranie zajął przewodniczący dyr. Sykała, poczem prof. Zmorowa złożyła krótkie sprawozdanie z działalności zarządu za rok ubiegły, oraz skarbniczka p. Dobrzańska sprawozdanie kasowe.

Po sprawozdaniu komisji rewizji i uchwaleniu absolutorium ustępującemu Zarządowi przystąpiono do wyboru nowego Zarządu. Przewodniczącym został p. inż. Dąbrowski.

Walne Zebranie uchwalilo jednogłośnie nadać generałowej Galicynie, oraz mecenasowej Tarnawskiej godność honorowego członka. Również uchwalono zmianę nazwy Ochronki im. Marszałka Piłsudskiego na „Sierociniec im. Marszałka Piłsudskiego”.

S. Ch.

SPECJALISTA CHOROÓB WENERYCZ. I SKÓRNYCH ORAZ KOSMETYKI — Dr. SCHWARZ ul. Słowackiego 4. Tel. 16-61

List z Jaworowa.

Uroczystość ku czci Chrystusa Króla. — Kurs oświatowy. — Dzień Zaduszny.

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej”)

W ubiegłą niedzielę odbyła się staraniem młodzieży szkół średnich uroczystość ku czci Chrystusa Króla. Po nabożeństwie w kościele parafjalnym w obecności reprezentantów władz — odbył się poranek w sali „Sokoła”. Słowo wstępne wygłosił prezes Koła rodzicielskiego p. radca Polakiewicz, poczem nastąpiły produkcje chóru uczenia Seminarjum naucz. żeńskiego, orkiestry gimnazjalnej i deklamacje dzieci szkół powszechnych, które na zakończenie poranku odegrały udatnie obrazek sceniczny treści religijnej.

W sobotę dnia 31 października 1931 odbył się staraniem Kół T. S. L. w Jaworowie i Krakowcu kurs oświatowy, na który pomimo niepogody bardzo licznie zjechało nauczycielstwo tut. powiatu. Referaty wygłosili: ks. Łabno z Krakowca i p. Młotkowski z Jaworowa.

Dzień Wszystkich Świętych i Dzień Zaduszny każdego roku mieszkańcy Jaworowa obchodzą bardzo uroczystie. W dniu wczorajszym po odprawionych modłach w kościele — właściwa uroczystość została przeniesiona na cmentarz, gdzie przed grobem poległych bohaterów w walkach w r. 1918/19, wspaniale udekorowanym i oświetlonym, w obecności reprezentantów władz, młodzieży szkolnej i licznie zebranej publiczności wygłosił podniosłe przemówienie kand. not. p. Marjan Kornafel. — Po krótkiej modlitwie orkiestra gimnazjalna odegrała hymn państwowy i „Rotę” i na tem wczorajsza uroczystość zakończyła się. Przed grobem straż honorową pełnili członkowie Strzelca, P. W. i Sokoła.

W dniu dzisiejszym po nabożeństwie żałobnym, reprezentanci władz, stowarzyszenia, młodzież szkolna i liczne tłumy publiczności pospieszły autami i autobusami na „Grabnik”, gdzie spoczywają zwłoki żołnierzy polskich, pomordowanych w r. 1918/19.

Krótkie modły odprawione przez duchowieństwo, mowa okolicznościowa wygłoszona przez akademika p. Bułatowicza i odśpiewanie „Roty” zakończyły uroczystość. Eres.

stwie swój osobny wydział. Wprawdzie pozycja na ten cel w budżecie nie jest wielka, bo wynosi zaledwie 1,250.000 złotych, ale za to Rząd korzysta ze wszystkich środków, jakie ma do dyspozycji, aby ułatwić pracę czynnikom obywatelskim. Na pochwałę naszego społeczeństwa powiedzieć trzeba, że w ubiegłym m. roku towarzystwa oświatowe złożyły na cele oświaty pozaszkolnej około 10 milionów złotych. Rząd nie tylko popiera te wysiłki, ale prowadzi także i sam na własną rękę pracę oświatową. Przed kilku laty stworzył Rząd przy kuratorjach wydziały oświaty pozaszkolnej, a liczba instruktorów oświatowych została w ostatnim roku niemal dwukrotnie zwiększona. W przygotowaniu jest ustawa o bibliotekach publicznych, które mają spełniać rolę ośrodków pracy oświatowej na tym odcinku. Niezmiernie intensywną pracę oświatową prowadzi się w wojsku, co nawet najwięksi przeciwnicy Rządu z całym uznaniem podkreślić muszą.

Patrząc więc na nasz dorobek oświatowy i szkolny za ubiegły okres Niepodległości, możemy powiedzieć o sobie z dumą, żeśmy czasu nie zmarnowali i zrobiliśmy wszystko, co w naszych warunkach finansowych było możliwe. Resztę muszą wykonać przyszłe pokolenia, które będą zapewne w lepszych warunkach niż my. Jeżeli nas dzisiejszy stan oświaty i szkolnictwa nie zadowala, to może dlatego, że wychowani w szlachetnej atmosferze stworzonej przez Komisję Edukacji Narodowej, chcieliśmy sami jej testament wykonać w całości.

I. K.

Irlandja na wulkanie.

Zawieszenie swobód konstytucyjnych. — Walka między starszym a młodszym pokoleniem niepodległościowców. — De Valera składa broń. — Radykalizacja chłopstwa. — Jaką republiką będzie Irlandja?

(Korespondencja własna „Gazety Lwowskiej“).

Sytuacja na Zielonej Wyspie jest bardziej groźna, niżby to się wydawać mogło. Zawieszenie szeregu konstytucyjnie zagwarantowanych swobód obywatelskich, wprowadzenie sądów wojennych, zniesienie jawności rozpraw sądowych, stosowanie kary śmierci, — są to zarządzenia dla Anglika w czasie pokoju tak dalece niepojęte, że równałyby się zniesieniem Habeas Corpus. Inaczej jednak sprawa się ma, gdy chodzi o Irlandję: jest ona dziś „wolnym państwem“ i ma własny rząd, który wydał drażące przepisy. Angielski Piłat umywa ręce.

Sprawa nie jest jednak tak prosta. Ukoronowaniem wojny domowej na Zielonej Wyspie było przyznanie jej przez Anglików praw „wolnego państwa“. Nie jest to zupełna niepodległość. Irlandja pozostała krajem koronnym, wchodzi w skład Zjednoczonego Królestwa Wielkiej Brytanji, ale posiada (z wyjątkiem okręgu Ulsteru) własny parlament i własny rząd. Starsze pokolenie Sinnfeinistów, które przez kilkadziesiąt lat walczyło bez skutku o skromny „home rule“, samorząd dla Irlandji, uważało zdobycze powojenne za maximum tego, co można było osiągnąć. Objęło przeto teki i urzędy w instytucjach wolnego państwa, kładąc tem kres swej rewolucyjnej działalności.

Inaczej rzecz się ma z młodszym pokoleniem. Wychowało się ono wśród grzmotów i błyskawic walk o niepodległość, nie znało targów parlamentarnych o prawa Irlandczyków w Westminsterze, nie znało też obawy przed potęgą Anglii. Młodzi rewolucjonści broni nie złożyli. Symbol walki o niepodległość — leader republikanów De Valera nie mógł zasiadać w parlamencie, odmówił bowiem złożenia przysięgi na wierność królowi angielskiemu. Jeszcze przed trzema laty rząd „wolnego państwa“ znalazł blahy pretekst, by go osadzić na rok w więzieniu. Przygotowano dlań później odpowiednią formułkę, zastępującą przysięgę; De Valera wszedł do parlamentu i odtąd pazury lwa republikanckiego nieco się przytępiły. Dość powiedzieć, że w ubiegłym tygodniu bronił on w Dail Eirean'ie (irlandzkiej Izbie wyższej) drażących zarządzeń gabinetu Cosgrave'a potępiając działalność terrorystów.

Młodzi irlandzka nie odstępowała jednak od hasła walki czynnej. Wówczas, gdy stronnictwo de Valery — Fianna Fail, Ard Fheis — pragnie wywalczyć odseparowanie się od Anglii w drodze parlamentarnych układów, znacznie dalej idą liczne ugrupowania młodzieży, uznające drogę rewolucyjną. W ostatnich czasach są znów na porządku dziennym morderstwa polityczne, dokonywane przez rewolucjonistów, mnożą się akty masowych gwałtów na funkcjonariuszach ugodowego rządu, Irlandja przekształcała się znów w walczący obóz. Chłop irlandzki, z natury konserwatywny, został dziś przez kryzys wytrącony z równowagi: spadek cen artykułów rolniczych, konkurencja duńskiego masła na rynkach angielskich, niemal całkowite wstrzymanie wywozu jaj — oto główne przyczyny zubożenia ludności wiejskiej.

Przeciwników ugody z Anglikami można dziś podzielić na 3 grupy: umiarkowany „Fianna Fail“ De Valery, żądający oderwania Zielonej Wyspy od Wielkiej Brytanji i stworzenia samodzielnej republiki; stary „Sinn Fein“, znany ze swych walk o niepodległość, twórca irlandzkiej Armji Republikańskiej, idący dziś w swych zamierzeniach znacznie dalej, niż przed

12—10 laty i domagający się utworzenia Republiki Robotniczej. Wreszcie — komunizujące, skrajnie radykalne ugrupowania, zjednoczone pod sztandarem „Saor Eire“ (Wolność Irlandji), zapatrzone w ideały Moskwy.

Ze rząd Cosgrave'a będzie zmuszony do ustąpienia, mimo zarządzonych

represyj, to już dziś nie ulega wątpliwości. Powstaje jednak pytanie, kto go zastąpi. Wybory do „Oireachtas“ (parlamentu, składającego się z Dail Eirean'u i Senatu), mające się odbyć dopiero we wrześniu przyszłego roku, zostaną przyspieszone, lecz wyniku ich niemożna przesądzać. Bys.

Londyn w listopadzie 1931.

Wielkie aresztowania komunistów na terenie Zagłębia Dąbrowskiego.

Sosnowiec, 9 listopada. (PAT.). Władze bezpieczeństwa powiatu będzkiego dokonały całego szeregu aresztowań wśród działaczy komunistycznych Zagłębia Dąbrowskiego. Jak się okazało, wśród aresztowanych znajdują się niemal wszyscy członkowie komitetu okręgowego Komunistycznej Partji Polski na obszarze Zagłębia Dąbrowskiego oraz sekretarze dzielnicowi i funkcjonariusze K. P. P. Jak stwierdzono, aresztowani stali w ścisłym kontakcie z okręgiem śląskim K. P. P. oraz komunistyczną partją niemiecką, od której otrzymywali instrukcje, mające na celu zorganizowanie w Zagłębiu Dąbrowskiem komunistycznych bojówek, na wzór bojówek niemieckiej partji komunist. „Rote

Front“. Działalność swoją przeprowadzali oni głównie w łonie Zw. zaw. robotników przemysłu górniczego, Zw. zaw. kolejarzy w Sosnowcu i Dąbrowie górniczej. Aresztowano 39 osób, których po ukończeniu dochodzień przekazano władzom sądowym. Wśród osadzonych w więzieniu znajduje się kilku wybitnych działaczy komunistycznych, mianowicie prezes oddziału sosnowieckiego Zw. zaw. kolejarzy Jan Sokół, b. prezes Zw. zaw. kolejarzy w Dąbrowie Piotr Stalka, komendant bojówki komunistycznej Stanisław Gruszczyński i wielu innych. Przeprowadzone rewizje ujawniły wiele materiału dowodowego, mocno obciążającego wszystkich oskarżonych.

Przezwrot w dziedzinie kinematografji.

Wiedeń, 9 listopada. (PAT.). Dzienniki wiedeńskie donoszą z Hollywood, że w dziedzinie kinematografji przygotowuje się przewrót. Pewien młody elektrotechnik, zajęty w Hollywood dokonać miał wynalazku projekcji filmowej w trzech wymiarach. Postacie takiego filmu czynić mają wrażenie żywych ludzi. Przedstawienia takie

nie byłyby związane z ekranem, filmy mogłyby być wyświetlane wszędzie. Pierwsze przedstawienie tego trójwymiarowego filmu odbyło się przed kilku dniami w Hollywood w obecności tylko 8 osób. Wszystkie wejścia były pilnie strzeżone, aby nie dopuścić obcych.

Japonja występuje z Ligi Narodów?

Moskwa, 9 listopada. (PAT.). Wedle doniesień korespondentów sowieckich z Tokio, japońska opinja publiczna coraz głośniej opowiada się za koniecznością wystąpienia Japonji z Ligi Narodów, twierdząc, że reprezentowane w Lidze państwa europejskie nie zdają sobie dokładnie sprawy z sytuacją

panującej w Chinach, a zwłaszcza w Mandżurji. Niektóre dzienniki japońskie domagają się, aby Japonja zerwała jak najprędzej z Ligą Narodów i ogłosiła na Dalekim Wschodzie zasadę na wzór amerykańskiej doktryny Monroego.

Sytuacja na Uniwersytetach.

Warszawa, 9 listopada. (PAT.). W dniu 9 bm. o godzinie 13 zgłosił się do Wyższej Szkoły Handlowej goniec Komisariatu Rządu 14-letni Lewandowski, celem doręczenia pisma Komisariatu Rządu rektorowi. Wobec zamknięcia bramy uczelni goniec począł wołać o otwarcie jej. Zebrana przed bramą młodzież Obozu Wielkiej Polski chciała list do rektora odebrać, gdy goniec nie chciał go oddać, pobiła go dotkliwie kijami. Mimo to goniec pismo doręczył rektorowi.

Włno, 9 listopada. (PAT.). Dnia 9 bm. około godz. 15 przed wejściem do gmachu Instytutu anatomicznego zebrali się większa grupa studentów, która nie dopuszczała do wnętrza gmachu studentów-Zydów. Obecny na miejscu oficer policji wezwał zebranych do rozejścia się i nietamowania ruchu. Równocześnie dyrektor Instytutu anatomicznego polecił zamknąć bramę, wobec czego zebrani przeszli do głównego gmachu Uniwersytetu przy ul. Świętojańskiej gdzie na podwórzu urządzili wiec. Pod gmach usiłowali przedostać się grupa studentów Zydów, którzy nie mogli dostać się do Instytutu anatomicznego. Na wezwanie oficera policji do

rozejścia się, grupy studentów rozeszły się.

W związku z zajściami rektor Uniwersytetu wydał dziś do młodzieży akademickiej następującą odezwę: Wobec zaszych w dniu dzisiejszym niedopuszczalnych wystąpień pewnej części młodzieży akademickiej z jednej strony w formie usiłowania ingerencji w wewnętrzne sprawy zakładu anatomicznego, z drugiej strony w formie zbiorowych manifestacji na ulicach i na dziedzińcu Uniwersytetu o charakterze wyraźnie podburzającym jednej części młodzieży przeciwko drugiej, ostrzegam, że nie dopuszczę do wtrącania się młodzieży w sprawy, na leżące wyłącznie do kompetencji władz akademickich i kierowników zakładów a wszelkie wystąpienia, zakłócające nadal spokojny bieg prac i życia uniwersyteckiego oddam pod sąd senatu z wnioskiem o najsurowszy wymiar kary, nie wyłączając nawet zamknięcia Uniwersytetu i zarządzenia nowych wpisów, na czym ucierpi cała młodzież akademicka z winy niepożyczalnych zajęć, niegodzących się ani z etyką chrześcijańską, ani z chwalebniemi tradycjami Uniwersytetu wileńskiego i Narodu polskiego. (—) Januskiewicz.

Posiedzenie Sejmu.

Warszawa, 9 listopada. (PAT.). W związku z zarządzeniem P. Prezydenta Rzeczypospolitej, odraczającym z dniem dzisiejszym sesję zwyczajną Sejmu na dni 30, Marszałek Świtalski zwołał najbliższe posiedzenie Sejmu na dzień 10 grudnia br.

Protest przeciw wyborom do Senatu.

Warszawa, 9 listopada. (PAT.). Dziś trzecia Izba Sądu Najwyższego rozpatrywała cztery protesty przeciw wyborom do Senatu w Województwie lwowskiem. Sąd w wyniku narad trzy pierwsze protesty odrzucił, co zaś do czwartego protestu Centrolewu postanowii przeprowadzić zbadanie świadków. Wobec tego rozprawę odroczone.

Redukcja poborów w Rumunji.

Bukareszt, 9 listopada. (PAT.). Nowy preliminarz budżetowy przewiduje ponowną redukcję płac urzędniczych o 15 proc. Wszelkie urlopy zostały skasowane.

Kurs dla urzędników M. S. Z.

Warszawa, 9 listopada. (PAT.). W dniu 9 b. m. o godz. 6-tej popołudniu odbyło się w Ministerstwie Spraw Zagranicznych otwarcie 6-tygodniowych kursów naukowych dla urzędników służby zagranicznej. Otwarcia kursów dokonał Minister Spraw Zagranicznych p. August Zaleski, poczem wykład wstępny wygłosił podsekretarz Stanu w M. S. Z. p. Józef Beck.

Kurs lotniczy Aeroklubu krakowskiego.

(t) Kraków, 9 listopada. (PAT.). Aeroklub krakowski uruchamia z dniem 1 grudnia b. r. kurs teoretyczny lotniczy jako wstęp przygotowania kandydatów do szkolenia w pilotarzu. Na kurs powyższy przyjmowana będzie przedewszystkiem młodzież od lat 19 do 25 w wieku przedpoborowym i ponadto pewna ilość słuchaczy członków Aeroklubu krakowskiego w wieku ponad lat 25, którzy zobowiążą się do uprawiania sportu lotniczego. Kandydaci, przyjęci na kurs, będą się musieli poddać badaniom lekarskim co do zdolności zdrowotnej do lotnictwa. Wykłady odbywać się będą w godzinach wieczornych w Krakowie. Zgłoszenia kandydatów na kurs są przyjmowane w Aeroklubie krakowskim codziennie w godzinach od 18 do 20. Rynek Główny 6, drugie schody, II p. do 16 listopada r. b. Zarząd Aeroklubu krakowskiego ogłosi w dniu 18 listopada wykaz kandydatów przyjętych tymczasowo na kurs aż do czasu ukończenia badań lekarskich. Szczegółowy plan zajęć i termin rozpoczęcia kursu zostanie podany.

Zdaleka i zbliska. Telegraficzne wiadomości ze świata.

BERLIN. Wykrycie składu broni. W Naumburgu w Saksonji policja wykryła wczoraj w domu pewnego stolarza, będącego członkiem Stahlhelmu, tajny skład broni i amunicji. Skonfiskowano między innymi trzy karabiny maszynowe, 112 karabinów ręcznych, rewolwery oraz wielką ilość amunicji. Broń i amunicja ukryte były w skrzyniach na poddaszu. Karabiny utrzymywane były w stanie umożliwiającym użycie ich w każdej chwili.

JEROZOLIMA. Kongres panislamski. Wielki mufti Amin el Hussein zwołał na dzień 7-go grudnia b. r. wielki kongres panislamski do Jerozolimy. Odpowiednie zaproszenia wysłane zostały do wszystkich rządów i przywódców muzułmańskich. Na kongresie mają być omawiane: sprawa miejsc świętych w Palestynie, w szczególności „Ściana Płaczu“, sprawa kalifatu oraz utworzenia uniwersytetu arabskiego w Jerozolimie. Nie jest wykluczone, że na kongresie poruszona będzie sprawa utworzenia federacji państw arabskich.

Z Rady miejskiej. Sprawa rezygnacji prezyd. Brzozowskiego odłożona do czwartku.

Prezyd. inż. Brzozowski otworzył obrady o godz. 19.30. Rozpoczęły się one posiedzeniem tajnym, na którym kilku funkcjonariuszy gminy przeniesiono w stan spoczynku. O godz. 20.15 prezydent otworzył obrady jawne.

Na wstępie przewodniczący oddał cześć pamięci zmarłemu b. członkowi Rady, bł. p. dr. Rafałowi Buberowi.

Z kolei r. Bilbel wniósł interpelację w sprawie pominięcia tańszej oferty żydowskiej przy dostawie, r. Folmes w sprawie mieszkań dozorców domowych, a r. Majewski w sprawie uruchomienia teatrów miejskich. Prezydent oświadczył, że odpowiedzi udzieli na następnym posiedzeniu.

Dr. Dwernicki prosił prezydenta o wyjaśnienie, jak stoi w Sejmie sprawa przywrócenia samorządu we Lwowie. Prezydent odpowiedział, że omówi tę sprawę w końcowym swym przemówieniu.

Z porządku dziennego wybrano komisję dla rozdziału stypendjów z fundacji S. Horowitza. W skład tej komisji weszli rr. dr. Wasser, Lewicki, dr. Sokół i Włodzimierz. Po załatwieniu kilku spraw zamiany i kupna gruntów (referenci r. Rybicki i Kurczyński), zgodnie z referatem r. Thoma uchwalono oddać firmie berneńskiej przeróbkę turbin na Persenkówce kosztem około 200.000 zł. Na przeróbce tej M. Z. E. osiągną w paliwie takie oszczędności, że koszty przeróbki zwrócą się w 4 latach.

Z porządku dziennego w myśl referatu r. E. Kwiatkowskiego uchwalono pobierać w r. 1932 dodatek gminny do państw. podatku przemysłowego w dotychczasowej wysokości 20 proc. Dodatek gminny do państwowego podatku gruntowego (ref. dr. Chołodecki) uchwalono również w dotychczasowej wysokości, t. j. 135 proc. w mieście, a 45 proc. w gm. przyłączonych.

Przyjęto również w dotychczasowej wysokości (ref. dr. Maksymowicz) pobór dodatków gm. do państw. opłat od patentów. W końcu w myśl referatu r. dr. Brzeskiego uchwalono zaciągnąć w B. G. K. pożyczkę w sumie 63.500 zł. na dokończenie domu dla delożowanych na ul. Piłtewnej.

Na porządek dzienny miała przyjść sprawa rezygnacji prez. inż. Brzozowskiego. Prez. Brzozowski oznajmił, że wobec spóźnionej pory i przemęczenia, odracza tę sprawę do następnego posiedzenia, które odbędzie się w czwartek, 12 b. m., o godzinie 20-tej.

Ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny.

W ciągu pierwszego półrocza r. b. ruch pocztowy, telegraficzny i telefoniczny w 23 ważniejszych miastach w Polsce łącznie przedstawiał się następująco (cyfry w nawiasach oznaczają analogiczne dane za cały rok 1930 w tysiącach sztuk): przesyłek listowych wysłano 320.433 (679.042), nadeszło 206.115 (388.310); przesyłek poleconych wysłano 10.837 (23.317), nadeszło 10.913 (23.315); listów wartościowych i paczek wysłano 2.775 (5.556), nadeszło 2.106 (4.174); przekazów pocztowych wpłacono na sumę 295.2 milj. zł. (638.1 milj. zł.), wypłacono 340.7 milj. zł. (848.5 milj.). W tym samym czasie telegramów wysłano 1.079.000 (2.474.000), nadeszło 1 milj. 248 tys. (2.846.000; rozmów telefonicznych miejscowych przeprowadzono 274.199.000 (524.591.000), pozamiejscowych 7.698.000 (9.121.000).

Zgon b. posła Reizesa.

Wiedeń, 9 listopada. Onegdaj zmarł tu w 53 roku życia Henryk Reizes, b. poseł do parlamentu austriackiego i Sejmu polskiego. Chorował on od kilku lat na serce. Był on w swoim czasie znanym działaczem politycznym na terenie Małopolski wschodniej.

Proces Centrolewu.

Powszechne zainteresowanie wzbudził świadek Józefa Boczkowska. Jest to wdowa po zabitym funkcjonariuszu Policji. Gdy mąż jej padł na posterunku objęła dzielną kobietą po nim

posadę. Robi dodatnie wrażenie, jest osobą inteligentną. Ma ukończoną 4 kl. gimnazjalną w Odesie, skąd przybyła do Polski w r. 1919.

Pobożne życzenie osk. Barlickiego.

Świadek mówi o zebraniach PPS. CKW. Zapamiętała dobrze jedynie przemówienie posła Barlickiego. Mówił on, że należy usunąć jednego człowieka.

Obrona chce zbić świadka z tropu i zadaje mu szereg pytań, starających się osłabić wagę zeznań. Świadek jednak kategorycznie twierdzi, że właśnie Barlicki to mój.

Niesłychane ataki Barlickiego.

Następny świadek Marjan Delestowicz, wywiadowca, z II. brygady Urzędu śledczego, mówi o wiecach i zebraniach, na które był delegowany. Chodził na nie zakonspirowany, tak, że nikt z uczestników zebrania nie wiedział, że jest wywiadowcą. Na jednym z zebrania słyszał posła Barlickiego, który mówił, że po przewrocie majowym

Marszałek Piłsudski zdradził klasę robotniczą i podał rękę obszarnikom. P. Barlicki nazwał Rząd zgniłym parakanem, który się przewróci, gdy go tylko kopnąć. Ministrów nazwał manekinami. Rząd musi upaść — mówił p. Barlicki — i musi być koniec z dyktaturą.

Planowany pochód pod Belweder.

Świadek ten podaje dalej treść przemówienia niejakiego Wysockiego na wiecu w lokalu PPS. CKW. Twierdził on, że przyjdą z pod Warszawy chłopcy i utworzą pochód wraz z kobietami i dziećmi na czele, by w ten sposób zabezpieczyć się przed szarżą policji. Pochód ten miał ruszyć pod Belweder, wypędzić Marsz. Piłsudskiego i zawładnąć Sejmem. Na jednym

z zebrania podszedł do niego jeden z obecnych z zapytaniem, czy jest już uzbrojony. Ten sam człowiek mówił świadkowi w „Dolinie Szwajcarskiej“, że będzie gorąco, że dojdzie do starcia. Gdy pochód ruszył w Aleje Ujazdowskie, świadek udał się do telefonu i zameldował o pochodzie komisarzowi Banko, poczem ruszył za pochodem.

Starcie między prokuratorem a obroną.

W czasie zeznań następnego świadka Stefana Kurkowskiego, wywiadowcy Urzędu śledczego dochodzi do ostrego starcia między prokuratorem, oskarżonym i obroną. Pytając o zeznania na wiecach, prokurator Grabowski używa, mówiąc o oskarżonych, tylko nazwisk, mówi więc prosto: Barlicki, Dubois.

Wywołuje to sprzeciw oskarżonego Barlickiego, który zwraca się do przewodniczącego: Panie przewodniczący! Protestuję przeciw używaniu mego nazwiska przez p. prokuratora Grabowskiego bez wymaganego procedu-

ra określenia „oskarżony“ lub, jak się w kulturalnych stosunkach praktykuje, „pan Barlicki“.

Przewodniczący: To jest rzecz prokuratora. Ja nie mogę wpływać na to.

Prokurator Grabowski nadal używa tylko nazwisk. Wywołuje to ostry protest obrony. Przewodniczący powtarza swe poprzednie wyjaśnienie. Na sali powstaje hałas. Adw. Honigwill prosi o zaprotokolowanie oświadczenia oskarżonego Barlickiego i odpowiedzi przewodniczącego. Przewodniczący zgadza się na to.

Posel Pużak w roli wykładowcy.

Z zeznań dalszego świadka Żróbika, byłego komendanta milicji PPS. w Warszawie, wynika, że milicja ta liczyła 500 do 600 członków i podzielona była na dwie grupy. Na kursie pos. Pużak wykladał o sposobie walk ulicznych, a nieznanymi świadcami osobnie wykladał o zastosowaniu materja-

łów wybuchowych. W r. 1930 świadek wystąpił z PPS., nie mogąc się pogodzić z metodami tej partii.

Pozatem zeznawali świadkowie Niewiadomski i Rozum oraz Chrusciński, Białkowski i Trochimowicz, znani z procesu o zamach na Marszałka Piłsudskiego.

Konflikt mandzurski odbija się na stosunkach japońsko-sowieckich.

Moskwa, 9 listopada. (PAT.). Konflikt w Mandzurji zaczyna przybierać coraz ostrzejsze formy, odbijając się już na stosunkach japońsko-sowieckich. Przed paru dniami rząd japoński czynił Sowietom zarzuty, że popiera on generałów chińskich w walce przeciwko Japonii. Obecnie dochodzi wiadomość ze źródeł sowieckich o rzekomem porozumieniu się czynników japońskich z emigracją rosyjską w Mandzurji i o organizowaniu spisku antysowieckiego. Dziś podano w Moskwie do wiadomości doniesienia korespondentów sowieckich z Chabarowska, że dnia 4 listopada współpracownik japońskiej misji wojskowej w Charbinie Osawa, miał odbyć konfe-

rencję z rosyjskim generałem emigrantem Kosminem w sprawie organizowania przez rosyjską emigrację na kolei wschodnio-chińskiej spisku antysowieckiego. Spiskowcy aresztować mieli generalnego konsula sowieckiego w Charbinie, dyrektora kolei wschodnio-chińskiej oraz wielu wyższych urzędników i przeprowadzić zajęcie kolei, warsztatów oraz Banku Dalekiego Wschodu. Osawa w imieniu wojskowej misji japońskiej miał rzekomo zaoferować emigrantom pomoc pieniężną dostawą broni i granatów ręcznych. Powyższa wiadomość wywołała w tujejszych kołach politycznych duże wrażenie i jest szeroko i różnorodnie komentowana.

Walki w Tien-Tsinie.

Tokio, 9 listopada. (PAT.). Według wiadomości pochodzących z Ministerstwa Wojny sytuacja w północnej Mandzurji przedstawia się groźnie. Chińczycy koncentrują na południe od An-Gan-Chi znaczne oddziały woj-

Pekin, 9 listopada. (PAT.). Wczoraj wieczorem, jak już donosiliśmy, miały miejsce w Tien-Tsinie poważne zaburzenia. Połączenia telefoniczne z Tien-Tsinem są przerwane. Pociągi z Pekinu w kierunku Tien-Tsinu nie odjeżdżają. Pochodzące ze źródeł chińskich informacje stwierdzają, że strzelanina między sprawcami rozruchów a policją ustała dopiero dziś rano, oraz że oddziały chińskie objęły kontrolę nad miastem. Oficjalnie koła chińskie twierdzą, że przy trupach Chińczyków, którzy wywołali zaburzenia znaleziono rewolwery pochodzenia japońskiego. W wyniku zaburzeń było 4 zabitych i 10 rannych.

Tokio, 9 listopada. (PAT.). Wedle informacji japońskich zaburzenia w Tien-Tsinie były dziełem elementów chińskich, wrogich Szang-Sue-Liangowi. Wedle ostatnich wiadomości bitwa w chińskiej dzielnicy miasta trwa, jednak Chińczycy nie usiłują przedostać się na teren koncesji japońskiej. Kilku żołnierzy japońskich poniosło śmierć od zbłąkanych kul.

Tokio, 9 listopada. (PAT.). Donoszą z Tien-Tsinu, że w południe panował w mieście zupełny spokój. Na temat zaburzeń w Tien-Tsinie istnieje takie mnóstwo sprzecznych ze sobą wersji, że nie można zupełnie ustalić prawdy co do istoty tych zaburzeń.

Pekin, 9 listopada. (PAT.). Wedle wersji chińskiej o incydentach w Tien-Tsinie, w czasie rozruchów komendant garnizonu japońskiego wezwał oddziały chińskie i żandarmerję do wycofania się na odległość 300 metrów od koncesji japońskiej. Wobec niewykonania tego rozkazu przez Chińczyków, Japończycy zaczęli bombardować miasto, wyrządzając poważne szkody materialne.

Stan zdrowia metropolity Szeptyckiego.

Lwów, 10 listopada.

W związku z pogłoskami o stanie zdrowia ks. Metropolity Szeptyckiego dowiadujemy się z miarodajnego źródła, że ks. Metropolita jest poważnie chory od kilku dni. W dniu dzisiejszym rano zaznaczyło się pewne polepszenie, jakkolwiek sytuacja jest nadal dość poważna.

S. p. dr. Ernest Łuniński.

W Warszawie zmarł — jak już wczoraj krótko donieśliśmy — dyrektor Wyższej Szkoły dziennikarskiej, doktor praw i filozofji Ernest Łuniński. Urodził się w Krakowie 1869 r. Tam też kończył szkoły średnie i studia uniwersyteckie, uzupełniając je w Wiedniu, we Lwowie i w Berlinie. Czas jakiś poświęcał się w naszym mieście dziennikarstwu jako członek redakcji i krytyk teatralny „Przeglądu“ Ludwika Masłowskiego. Z kolei przebywał w Berlinie, Paryżu, Stokholmie, Wiedniu i Zagrzebiu; wreszcie na stałe osiadł w Warszawie, oddając się kształceniu adeptów zawodu dziennikarskiego. Pisywał do pism polskich, francuskich, niemieckich i duńskich. Ogłosił z działy beletrystyki: „W szynelu“, „U wód“, „Szara droga“, z dzieł naukowych: „Sprawa żydowska na Sejmie Wielkim“, „Halzka z Ostroga w dramacie i historii“, „Na wygnaniu, szkic z życia Radziwiłła Pania Kochanku“, „Na stos“ (Ateista Łyszczynski), „Listy Księcia Karola Stanisława Radziwiłła“, „Księżna Tarakanowa“ studj. hist., „Pułkownik Berek Jemelowicz i jego syn“, „Wspominki“, studja historyczne, „Napoleon, Legiony i Księstwo Warszawskie“, „Polens Historie“, Kopenhaga, „Thorwaldsens Poniatowski — Monument och Polen“ (po szwedzku), „Polens Lidelser“ (Köbenhavn), „Polen i Gabestokken“ (Köbenhavn), „Om Polen“ (Köbenhavn) i inne.

Życia nie zmarł, Pracował cicho, bez rozgłosu, wsłuchany w hasła, które mu przyświecały od zarania młodości. Pozostawia po sobie pamięć piękną.

KRONIKA

LISTOPAD
10
Wtorek

KALENDARZYM
Rz.-kat. Andrzeja
Gr.-kat. Terentyja
Wschód słońca 6 m 28
Zachód " 15 m 48
Długość dnia 9 m 19

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Wtorek, 10 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wiedza radosna“, komedia w 3 aktach A. Fraccaroli'ego.

Środa, 11 b. m., o godzinie 7.30 wiecz. (wyjątkowo w Teatrze Wielkim): Galowe Przedstawienie ku uczczeniu Święta Niepodległości: „Wierna kochanka“, komedia w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

Czwartek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wyuczasy donżuana“ (premiera).

TEATR ROZMAITOŚCI.

Czwartek, 12 b. m., o godz. 7.30 wiecz.: „Wierna kochanka“, kom w 3 akt. M. Fijałkowskiego.

„Wyuczasy donżuana“. Poprzedzona sławą niebывалego wprost powodzenia wesoła krotokwila Kazimierza Wroczyńskiego p. t. „Wyuczasy donżuana“, ukaże się poraz pierwszy na scenie Teatru Wielkiego w czwartek, dnia 12 bm. Błyskotliwy i pełen pikanterji dowcip właściwy wysokiemu kunsztowi dramtopisarskiemu, autora tylu znakomitych komedji („Aby żyć“, „Dzieje salonu“), odniesie niewątpliwie i we Lwowie walny sukces humoru i wesołości. Duży nakład wysiłku artystycznego w reżyserji Haliny Starskiej i wykonaniu ról głównych w osobach pp. Hermanowej, Kopczewskiej, Porajskiej, Śniadeckiej, Zbikowskiej, Brylińskiego, Dardzińskiego i Surzyńskiego, złożą się na nader interesującą całość. Bilety na czwartkową premjerę są już do nabycia w kasach Teatrów Miejskich.

„Wiedza radosna“, fascynująca sztuka A. Fraccaroli'ego, w której świetny popis jako reżyser i odtwórca głównej roli ma p. Nie- wiarowicz, grana będzie jeszcze dziś, we wtorek, poczem zjeździe z repertuaru wobec wznowienia „Wiernej kochanki“ M. Fijałkowskiego, która ukaże się po raz pierwszy we środę na Uroczystym wieczorze z powodu Święta Niepodległości. Jutrzejse przedstawienie urządzone staraniem Komitetu Obywatelskiego, odbędzie się wyjątkowo ze względów reprezentacyjnych w Teatrze Wielkim, poczem „Wierna kochanka“ grana będzie w Teatrze Rozmaitości. Obsadę tworzą pp. Wanda Siemaszkowa, E. Wieczorkowska, W. Broch- wicz, J. Guttner, J. Berski, K. Lewicki, M. Nawrocki, R. Niewiarowicz, S. Posiadłowski, A. Szczepański i S. Tarnawski. Reżyserja R. Niewiarowicza. Przedstawienie galowe poprze- dzi Hymn Narodowy, przemówienie senatora prof. dr. Stanisława Zakrzewskiego, oraz Chór Kola Muzycznego uczniów Państwowej Szkoły Technicznej, pod batutą profesora inż. J. Na- wrockiego.

REPERTUAR KINOTEATRÓW.

APOLLO: Opera „Fra Diavolo“.
CHIMERA: „Król Paryża“.
COLOSSEUM: nieczynne.
KOPERNIK: „Marlena Dietrich jako X-27“.
LEW: „Afryka mówi“.
MARYSIENKA: „Marlena Dietrich jako X-27“.
OAZA: „Pieśniarz Paryża“.
PALACE: „Król bulwarów“.
PAN: „O krok od hańby“.
PASAŻ: „Pieśń Caballera“.
PROMIEN: „Zdobycza serc“.
SEONCE: „Żelazna maska“.
STYLOWY: „Pod dachami Paryża“.

PRZEMYŚL: Widowiska i program kin:
KINO POLONJA (dźwiękowe): „Na Za- chodzie bez zmian“.
KINO OLIMPJA (dźwiękowe): „Za Grzech Brata“.
KINO ŚWIT: „Całować to nie grzech“.
KINO UCIECHA: „Pomszczona Obelga“.

II. Koncert Symfoniczny Polskiego To- warzystwa Muzycznego, pod dyktandem Dr. Adama Soltysa, odbędzie się w czwartek, 12 b. m. Program obejmuje trzy arcydzieła lite- ratury muzycznej rozmaitych stylów i epok: 1) Mozarta, uwerturę do opery „Uprawdzenie z Seraju“, 2) Lalo, Symfonię hiszpańską na skrzypce z tow. orkiestry i 3) Ryszarda Straussa, poemat symfoniczny, „Z życia bohatera“. Solistą koncertu będzie znakomity skrzypek prof. Henryk Czaplinski. Muzyczną publiczność oczekuje zatem produkcja wyso- kiej miary artystycznej i w pierwszorzędnym wykonaniu.

P. Wojewoda lwowski dr. Rożnic- ki przyjął w dniu wczorajszym na po- słuchaniu delegację Związku Rabinów w osobach rabina Altera, Landmanna, Eberstarcka, Eichensteina, Rosenfelda i in. dalej delegację Związku Właścicieli dorożek samochodowych, dele- gację Organizacji P. W. Kobiet w oso-

Z sali sądowej.

Echa mordu studenta ruskiego na ul. Królowej Jadwigi.

Jak w swoim czasie donosiliśmy, w dniu 12 maja b. r. około godz. 9 wieczorem rozegrała się krwawa scena na ul. Król. Jadwigi. Do wracającego do domu ucznia gimnazjalnego Bohdana Kazanowskiego strzelił ktoś dwukrot- nie z tyłu z browninga, zadając mu dwie śmiertelne rany w płuca i osierdziej. Ugodzony w kilka chwil ducha wyzionął.

W kilka godzin po wypadku policja aresztowała mordercę w osobie Eugenjusza Barto- sza, studenta I roku Politechniki.

Powodem strasznego mordu była czynna zniewaga, popełniona przez ś. p. Kazanow- skiego na jakiejś sali tanecznej przy ul. Zie- lonej.

Po tem zająciu Bartosz wraz z kolegą Serebyńskim zaczęli zastanawiać się, jak po- stąpić, aby z tej afery wyjść honorowo. Po- nieważ Kazanowski nie posiadał jeszcze ma- tury, postanowili wyzwać go, a rozprawę ho- norową odłożyć do czasu po maturze. Na sali tanecznej Bartosz zapytał nawet Kazanowski- go o adres. Kazanowski podał oskarżonemu porę, w której może go zastać w domu; Bar- tosz jednak nie zgłaszał się. Kiedy wśród ko- legów sprawa nabrała rozgłosu, a nawet za- częto mu dawać do zrozumienia, że powinien jakoś załatwić tę obrazę z Kazanowskim, w głowie oskarżonego powstała myśl zmycia w inny sposób hańby.

W dniu krytycznym Bartosz spotkał Ka-

zanowskiego koło cerkwi św. Jura i znów mu się zdawało, że Kazanowski patrzy na niego z ironicznym uśmiechem i mówi o nim z ko- legami. Postanowił więc rozmówić się sta- nowczo z Kazanowskim. Wobec tego, że nie był on sam, Bartosz szedł za nim, czekając na sposobność. Po drodze wstąpił do domu, skąd zabrał browning i łaskę trzciniową, bo bał się, — jak mówił, — że Kazanowski go znów obje — i pobiegł na ulicę Król. Jadwigi, spod- ziewając się spotkania Kazanowskiego. Nie- zadługo nadszedł on w towarzystwie jakiegoś kolegi, potem pożegnał się z nim, a gdy wcho- dził do bramy domu l. 26 — padły dwa strzały i Kazanowski runął na chodnik.

Po tym wypadku Bartosz pobiegł do ko- legi Zenobiusza Maty, słuch. fil., przyznał się przed nim do zbrodni i prosił go, by go ra- tował. Bartosz oddał mu rewolwer i namówił go, aby na wypadek aresztowania stwierdził, że Bartosz był u niego w domu i zajmował się fotografią. Maty usłuchał go, obecnie więc wraz z Bartoszem znalazł się na ławie oskar- żonych.

Rozprawę prowadzi s. o. dr. Tertil, oskarża prok. Minasowicz, bronią dr. Pieracki i dr. Pańkowski.

Oskarżony tłumaczy się, że na widok Kazanowskiego odruchowo wyciągnął z kie- szeni rewolwer, nie wiedząc, co czyni.

Rozprawa potrwa 3 dni.

Niezwykłe oszustwo.

W nocy z soboty na niedzielę w Krako- wie na postojach dorożek przy ul. Bernardyń- skiej do szofera autodorożki Kr. 95516 Ma- rjana Gadacza (Kraków — Gęsia 38) przysta- pił jakiś osobnik i zażądał zawiezienia go do... Lwowa. Gadacz długo targował się z pasażerem o wynagrodzenie za ten trochę przydru- gi kurs, w końcu stanęło na 300 zł. Ruszono w drogę.

Gdy przybyto do Lwowa, kazał się za- wiezić na pl. Dąbrowskiego 3, potem na ul. Piastów 15, wreszcie w kilka jeszcze punk- tów miasta. Ogółem w samym Lwowie zro- biono turę długości 40 klm. Nakoniec znie- cierpliwiony jazda bez końca Gadacz, gdy duży zapas benzyny wyczerpał się już całko- wicie, zażądał od swego pasażera zapłaty. Ten wysiadł z auta, długo się namyślał, wresz- cie oświadczył, że nie ma pieniędzy. Ga-

dacz zawezwał wówczas interwencji policji. Ca- ła „afera“ przeniosła się na teren Komisarja- tu V. P. P. przy ul. Jachowicza.

Tu niesumieenny pasażer jeszcze raz o- świadczył, że pieniędzy nie posiada i umówio- nej kwoty 300 zł. zapłacić niemoże. Okaza- ło się, że jest to komiwojażer, 27-letni Sta- nisław Bernhardt. Jako miejsce swego za- mieszkania podał adres: Kurkowa 6. Tym- czasem sprawdzono, że Bernhardt od 3 mie- sięcy już tam nie mieszka. Wyprowadzając się nie spłacił zaciągniętego długu w wyso- kości 100 zł.

Wyszło na jaw również, że Bernhardt już od lipca br. poszukiwany jest przez sę- dziego śledczego Sądu Okr. we Lwowie za zbrodnię oszustwa. Teraz już się nie wymknie wymiarowi sprawiedliwości.

bach pp. Gronziewiczowej i Rogow- skiej, wreszcie delegację Zarządu Okr. Związku Legionistów w osobach dr. Hellera i Krajewskiego.

Chór ERYANA. — Jedyny wy- stęp znanego zespołu akademickich re- welersów odbędzie się dnia 17 listopada b. r. w sali Kasyna i Kola Lit. Art. we Lwowie. bliższe szczegóły podadzą afi- sze.

Ruch tramwajów w dniu Święta Nie- podległości. Dnia 11 bm. tj. w środę w związku z Obchodem Święta Odzyska- nia Niepodległości Polski w godzinach od 8.30 do 11.30 zostanie wstrzyma- ny ruch tramwajów w obrębie Wał. Hetmańskich, pl. Bernardyńskiego, ul. Piłsudskiego, pl. Marjackiego i pl. Ha- lickiego.

W czasie przerwy ruchu tramwa- jów na wyżej podanej przestrzeni wozy linii „2“ kursować będą z Dworca gł., ul. Leona Sapiehy, Na Bajkach, Pel- czynską do Parku Kilińskiego, Wozy linii „3“ kursować będą na odcinku Rog. Janowska — Wały Hetmańskie o- raz na odcinku wylot ul. św. Piotra, Łyczakowską do ul. Piłsudskiego. Wozy pojedyncze linii „8“ będą kurso- wały Bogdanówka — Łyczaków z tem, że zamiast przez pl. Bernardyński bę- dą przejeżdżały przez Rynek. Wozy podwójne linii „8“ kursować będą ty- lko Bogdanówka — Wały Hetmańskie. Wozy linii „10“ kursować będą na odcinku Rogat. Zamarstynowska — Wały Hetmańskie, oraz Park Kiliń- skiego — ul. Piłsudskiego.

Zjazd okręgowy T. S. L. W nie- dzielę odbył się w sali Domu Oświa- towego przy ul. Czarnieckiego zjazd okręgowy Tow. Szkoły Ludowej. Wzięły w nim udział jako goście: nacz. Wydziału Wojew. Gnałowski, im. kuratorium szkol. wizytator Chmaj z ramienia miej. Rady szkolnej insp. Kuchciak, z Rady szkolnej powiatów. Insp. Kulczycki, im. zarządu główne- go TSL, dr. Uhra, p. Bednarska i v. Piatkowski, oraz delegaci innych Tow. — Zagał zjazd prezes okręgu dr. Gubryniewicz, następnie objął

przewodnictwo wizytator Zagajewski. Dr. Gubryniewicz wygłosił referat pt. „Osadnictwo we wschodniej Małopo- lsee a TSL“. Prof. Kozielowski przed- stawiał znaczenie chórów i orkiestr lu- dowych dla kultury wsi. Nad refera- tami wywiązała się dyskusja.

KRAJOWA

LUKÓW. Akademia ku czci ś. p. Tad. Hołówki. Odbyla się tu uroczysta akademja ku czci ś. p. Tadeusza Hołówki, zorganizowana przez Miejskowy Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet. Odczyt „O życiu i działalności ś. p. Tadeusza Hołówki“ wygłosił inspektor szkolny Karol Strzałkowski; resztę programu wy- pełniły deklamacje i produkcje muzyczne.

BORYSLAW. Zażegnany strajk. Wczoraj rano wszyscy robotnicy, zatrudnieni w war- sztatach koncernu „Małopolska“ w Borysławiu, w liczbie około 140, ogłosili strajk. Po- wodem strajku było wyznaczenie 30 robotni- kom 7-dniowego urlopu przymusowego, mają- cego na celu niewydalenie z pracy zbędnych robotników, lecz zatrudnienie wszystkich przez trzy tygodnie w miesiącu na zmianę. Robot- nicy warsztatowi, przybywszy rano do pracy, nie rozpoczęli swych zajęć. Wszczęte pertrak- tacje doprowadziły po kilku godzinach do zakończenia strajku. O godzinie 13-tej wszyscy robotnicy podjęli pracę. Zarządzenie w spra- wie 7-dniowego przymusowego urlopu zostało utrzymane w mocy.

STANISŁAWÓW. Śmierć w płomieniach. W gminie Siedlisko-Bretheim, pow. Nadwórna, wybuchł pożar w zabudowaniach Dawida Grüna. W płomieniach poniósł śmierć 11-letni syn Grüna oraz 13-letni August Głowacki. Ponadto spaliły się dwie krowy i jeden koń. Przyczynę pożaru i wysokości szkody dotych- czas nie ustalono.

STANISŁAWÓW. Włamanie. Do lokalu Narodnej Kasy w Koszowie włamali się onegdaj w nocy niezamani sprawcy i po otwarciu do- branym kluczem kasy ogniotrwałej, skradli stamtąd około 1300 zł. Ponadto zabrali zło- dzieje 6 koców huculskich, wartości około 360 zł.

STRYJ. Posiedzenie Rady miejskiej. Po 17-letniej przerwie, odbyło się onegdaj pierw- sze posiedzenie normalnej Rady miejskiej, na którym delegat starosty Reiff oraz przed- stawiciel Rady powiatowej ks. prałat Cisło ode- brali przepisane przez ustawę przyrzeczenie od wiceburmistrza i 5 asesorów. Następnie bur- mistrz profesor Kaim odebrał przyrzeczenie od pozostałych 48 radnych. W dalszym ciągu dokonano na posiedzeniu wyboru 10 komisji miejskich. Rada uchwałała zaaprobować uchwa- łą poprzedniego zarządu w sprawie darowania szpitalowi powszechnemu baraku dla wenerycz- nie chorych, wybudowanego kosztem 48.000 złotych.

Święto niepodległości w Jaryczowie Nowym.

Komitet obywatelski powiatu lwow- skiego urządził w dniu 11 bm. w Jary- czowie Nowym uroczysty obchód Święta Niepodległości. Obchód rozpoc- zną nabożeństwa w świątyniach wszystkich wyznań, poczem odbędzie się uroczysta akademja, wypełniona przemówieniem posła d-ra Zdzisława Strońskiego oraz programem muzycz- no-wokalnym. Po akademji nastąpi defilada oddziału P. W. przed repre- zentantami władz i Wojskowości.

Zgon b. posła dr. Zygmunta Marka.

P. P. S. straciła jednego z najwybit- niejszych swych członków. Wczoraj rozstał się w Krakowie z tym światem adwokat, b. prezes Związku parla- mentarnego P. P. S., b. poseł do wie- deńskiej Rady państwa i Sejmu pol- skiego, b. wicemarszałek Sejmu i czło- nek krakowskiej Rady miejskiej, dr. Zygmunt Marek.

Był on również inicjatorem Kom- isji kodyfikacyjnej i jej członkiem, a nad- to zasiadał w Radzie dyscyplinarnej krakowskiej Izby adwokackiej. Czas dłuższy piastował godność prezesa sejmowej Komisji prawniczej i prezesa klubu P. P. S.

Znakomity mówca i obrońca, wy- bitny działacz na różnych polach pra- cy, wycofał się dopiero z szerszej are- ny, gdy ciężka, przewlekła choroba powaliła go na łożo, z którego śmierć uwolniła go wczoraj.

Pożyteczna broszura.

Polska Składnica Pomocy Szkol- nych OTUS w Warszawie (Nowy Świat 33) wydała broszurę pt. „Co winien wiedzieć pracodawca, robotnik i bezrobotny w związku z zabezpie- czeniem na wypadek braku pracy o Funduszu Bezrobocia“, opracowaną przez Kazimierza Roźniewicza.

Broszura ta wyszła jako Nr. 1 Bi- blioteki Ekonomiczno - Społecznej, mającej za zadanie popularyzować w przystępnej formie nasze ustawodaw- stwo społeczne i zaznajamiać z praw- mi i obowiązkami, wynikającymi z przepisów tego ustawodawstwa.

Broszura dotyczy, jak wskazuje ty- tuł, najżywootniejszej w dniu dzisiej- szym na całym świecie sprawy — bez- robocia i stanowi zbiór wskazówek dla pracodawcy, robotnika i bezrobotne- go, ujętych jasnym i zwięzłym języ- kiem.

Ostatnie wiadomości z miasta.

ANONIMOWA FIRMA przybyła we Lwowie kosztem Benzjona Blocha, któremu, wyłamawszy drzwi, uwozioła ze sklepu bławatnego przy ul. Żółkiew- skiej 145, różnego rodzaju materje, wartości 27.000 zł.

POMYSŁOWA SŁUŻĄCA. Anna Wasylów, zapisana pod rubryką „do wszystkiego“, istotnie nadaje się do w s z y s t k i e g o, korzystając bowiem z nieobecności swych chlebobawców, Sternbergów (ul. Zamarstynowska 28), zabrała im biżuterje wartości 1200 zł. i ulotniła się w niewiadomym kierunku. Czy długo będzie korzystać z łatwej zdobyczy? okaże przyszłość.

ACH, JAK ONI KRADNĄ! In- żynierowi Stopowemu (29 Listopada 84) zeskamotowano garderobę męską wartości 1000 zł. — Bercie Lów (ul. Gródecka 54) płaszcz męski, podbity kangurami, wartości 500 zł. — Limie Halpern (ul. Rybia 4) garderobę dam- ską wartości 500 zł. — Maksymiljanowi Dienerowi (ul. J. Hermana 2) mo- tor auta marki „Chevrolet“ oraz chłodnicę, wartości 3.000 zł.

Uroczystość pasowania młodych pilotów.

W dniu 7 b. m. odbyła się w Touring-Klubie uroczystość „pasowania” na pilotów 12 członków Aeroklubu Warszawskiego, którzy ukończyli ostatni kurs pilotażu. W liczbie „pasowanych” pilotów znajdują się dwie pa-

nie, pierwsze polskie lotniczki, wyszkolone w stolicy. Uroczystego „pasowania” dokonał senior pilotów A. W. prof. Pruszkowski. W uroczystości wzięli udział przedstawiciele władz lotniczych cywilnych i wojskowych.

Co usłyszymy przez radio?

(Audycje własne Rozgłośni Lwowskiej oznaczone drukiem półtłustym).

Sroda, 11 listopada.
LWÓW (381). Godz. 11.40: Transmisja z Warszawy. Przegląd Prasy Krajowej PAT. — 11.58: Retransmisja sygnału czasu z Obserwatorium Astronomicznego w Warszawie, hejnału z Wieży Mariackiej w Krakowie. Odczytanie programu na dzień bieżący. — 12.10: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 12.15: Koncert z płyt gramofonowych. Płyty z firmy Kaim i Syn we Lwowie, ul. Kopernika 11. — 13.15: — 15.00: Przerwa. — 15.05: Trans. z Warszawy. Komunikat gospodarczy. — 15.15: Trans. z Warszawy. Komunikat harcerski. — 15.20: Muzyka z płyt gramofonowych. — 15.50: „Gdy zabrzmiał dzwon wolności” audycja dla dzieci i młodzieży. — 16.20: Trans. z Wilna. „Szkoła radosna” wygl. wizytator Jerzy Ostrowski. — 16.40: Muzyka z płyt gramofonowych. — 16.55: Trans. z Warszawy. Lekcja języka angielskiego (Linguaphone). — 17.10: Trans. z Warszawy. „11 listopada” wygl. mjr. Wa-

cław Lipiński. — 17.35: Trans. z Warszawy. Koncert popularny w wyk. Reprezentacyjnej ork. Policji Państw. pod dyr. Al. Sielskiego. — 18.50: Rozmaitości i odczytanie programu na dzień następną. — 19.15: Audycja strzelecka: 1) Wychowawcze znaczenie świetlic Zw. Strzeleckiego — wygl. prof. Marja Strońska. 2) Piosenki strzeleckie i legionowe. — 19.45: Trans. z Warszawy. Prasowy Dziennik Radjowy. — 20.00: Trans. z Warszawy. Polskie pieśni żołnierskie w wyk. chóru męskiego Twa Śpiew. „Harfa” i Maurycego Janowskiego (tenor). — 20.45: Trans. z Warszawy. Kwadrans literacki: „Ostatnia salwa” opowiadanie z bojów I-szej Brygady — p. Wacława Lipińskiego. — 21.00: Trans. z Warszawy. Recital skrzypcowy Ireny Dubiskiej, akomp. Ludwik Urstein. — 21.45: Trans. z Warszawy. Słuchowisko. — 22.30: Trans. z Warszawy. Dodatek do Prasowego Dziennika Radjowego. — 22.35: Trans. z Warszawy. Urz. komunikat Państw. Instyt. Meteor. — 22.40: Trans. z Warszawy. Wiadomości sportowe. — 22.45: „Wspomnienie w rocznicę śmierci śp. Mieczysława Sołtysa”. Przemówienie dr. Józefa Kofflera. Pieśni M. Sołtysa wyk. p. Józef Wolki (bas), akomp. p. Tadeusz Serebyński. — 23.15—24.00: „Od Bacha do Wagnera” koncert z płyt gramofonowych.

Notowania giełdowe.

GIEŁDA LWOWSKA.

Lwów, 9 listopada.

8% dol. Akc. Bku Hipot. 88%, Inwestycyjna 77.15 sprzed. egzek.

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, 9 listopada.

Na Giełdzie tylko transakcje w ziemniakach, poza Giełdą większe obroty w pszenicy, owsie, jęczmieniu, otrębach. Wszystkie artykuły z wyjątkiem fasoli krasej i hreczki zwiększają w cenie. Tendencja zwykła, usposobienie ożywione.

Kursy ustalone na podstawie cen rynkowych loco Podwołodzyska:

Pszenica kr. dwor. 21.75 do 22.25, pszenica zbior. 20.50 do 21.—, żyto małop. jednol. 22.50 do 22.75, żyto małop. zbior. 21.75 do 22.—, jęczmień małop. dw. jednol. 20.— do 22.—, jęczmień przemalowy 17.75 do 18.25, ziemniaki przemysłowe 4.— do 4.25, fasola

krasa 25.— do 26.—, wyka czarna 20.50 do 21.—, wyka szara 18.50 do 19.—, hreczka przemalowa 16.— do 16.50, len 34.— do 36.—, siemię konopne 30.— do 32.—, otręby żytnie 14.50 do 15.—, otręby pszenne 13.— do 13.50.

Loco Lwów:

Pszenica kr. dwor. 23.75 do 24.25, pszenica zbior. 22.50 do 23.—, żyto małop. jednol. 24.— do 24.25, żyto małop. zbior. 23.25 do 23.50, jęczmień małop. przemal. 20.— do 20.50, mąka pszenna luksusowa 43.— do 44.—, mąka pszenna 39.— do 40.—, mąka żytnia 38.— do 39.—, otręby pszenne 13.75 do 14.—, otręby żytnie 15.25 do 15.50, kasza jęczmienna grubsza 33.— do 35.—, kasza jęczmienna 40.— do 42.—, pećkał Nr. 10 33.— do 35.—.

GIEŁDA NABIAŁOWA.

Lwów, 9 listopada.

Masło deserowe 330.— do 350.—, masło stolowe 300.— do 310.—, masło kuchenne 250.— do 270.—. Twaróg gospod. 60.—, twaróg mlecz. solony 20.— do 30.—.

Mleko krowie pełne 25.— do 32.—. Jaja eksport. 51/54 kg. 195.— do 199.50, jaja 48/51 kg. 164.— do 168.50, jaja oryginalne 48/51 kg. 157.— do 159.—. Jaja w obrocie krajowym nieco potaniały. Poza to sytuacja bez zmian. Usposobienie spokojne.

GIEŁDA WIEDENSKA.

Wiedeń, 9 listopada.

CZEKI: Amsterdam 285.95—287.55; Belgrad 12.66—12.74; Berlin 167.75—168.75; Bruksela 98.90—99.50; Bukareszt 4.26—4.30; Kopenhaga 152.50—153.50; Londyn 26.60—27.00; Madryt 62.70—63.30; Medjolan 36.65—36.85; Nowy Jork 709.20—719.20; Oslo 150.50—151.50; Paryż 27.92—28.08; Praga 21.01 1/2—21.13 1/2; Sofia 5.134—5.174; Sztokholm 153.00—154.00; Warszawa 79.46—79.94; Zurych 138.40—139.20.

BANKNOTY: Amsterdam 284.75—286.75; Berlin 167.15—168.35; Bruksela 98.40—99.20; Budapeszt 110.95—112.55; Kopenhaga 151.20—152.80; Londyn 26.63—26.82; Medjolan 36.41—36.69; Nowy Jork 707.75—718.75; Oslo 149.20—150.80; Paryż 27.80—28.00; Praga 21.00 1/2—21.16 1/2; Sofia 5.00—5.15; Sztokholm 151.70—153.30; Warszawa 79.25—79.85; Zurych 137.90—139.10.

AKCJE: Dunaj-Sava-Adria 92.—; Losy Turckie 9.8; Phenix Loeben 212.—; Wiener Bankverein 13.—; Escompte Niederosterr. 117.—; Länderbank 17.—; Nationalbank Oesterr. 215.—; Zivnostenska 72.75; Galicja 11.25; Alpino Montagne 19.80; Berg- und Hutten 382.—; Austr. Kol. Państw. 14.—; Poldi 92.—; Austr. poż. związk. 85.—.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 10 listopada.

WALUTY: Dolary 8.87.

PAPIERY PROCENTOWE: 5% poz. konwers. 41.75; 6% poz. dolarowa 60.50; 7% poz. stabil. 58.00—59.75.

DEWIZY: Holandia 360.10; Londyn 33.75—33.70; Nowy Jork 8.91.2; Nowy Jork telegr. 8.91.9; Paryż 35.05; Praga 26.39; Szwajcaria 174.50; Berlin 211.40.

AKCJE: Bank Polski 110.—; Spiess 33.—; Ostrowiec 30.—.

Pantofle, papucze i t. p. obuwie poleca i wykonuje, także do miary i z dostarczonego materiału Wytwórnia, Wronowska 4. Telefon 59-88

FILIP MACDONALD.

30)

Cztery dni.

Przekład autoryzowany z angielskiego.

Łucja uśmiechnęła się, co go jeszcze bardziej zmieszalo. Odwrócił głowę i sięgnął po fajkę. Zapanowała chwila milczenia, którą przerwał energiczny głos Flooda:

— Sposób, w jaki badano Bronsona, zasługuje na miano skandalu. Bo, proszę się tylko zastanowić. Jego odpowiedź sprowadza się do samych „nie” i „nie wiem”. „Czy oskarżony spotkał się tego wieczora z Blackatterem?” „Nie”. Z jakiej racji Blackatter wspomniał tego wieczora w oświadczeniu, że się jeszcze tej nocy spotkał?” „Nie wiem”. „Czy oskarżony słyszał, co on powiedział?” „Nie, powiedział coś, ale nie dosłyszałem”. „Czy oskarżony widział Blackattera w lesie Bellows?” „Nie”. „Jakim sposobem stracił oskarżony przytomność?” „Nie wiem. Coś mnie uderzyło”. „Może oskarżony ujął i uderzył głową o pień drzewa?” „Nie. Coś mnie uderzyło”. „Czy oskarżony wiedział, że na tym pniu zostały ślady krwi, pomieszanej z włosami z jego głowy?” „Nie”. „Jeżeli oskarżony nie poszedł do lasu Bellows, żeby się spotkać z Blackatterem, to co oskarżony tam robił?” „Nie. Szedłem do domu”. „Czy oskarżony strzelał?” „Nie, miałem ze sobą strzelbę, ale jej nie u-

żyłem. Byłem na porębie blackańskiej”. „Co oskarżony tam robił? Czy oskarżony miał prawo polować na porębie blackańskiej?” „Mam pozwolenie”. Czy oskarżony poluje zwykle w nocy?” „Nie. Prawie nigdy. Ale zawsze chodzę ze strzelbą”. „Dlaczego?” „Nie wiem”. „Czy oskarżony nie strzelał ani razu tego dnia i tego wieczora?” „Nie”. „Więc jakim sposobem obie lufy były świeżo wystrzelone?” „Nie wiem”. „Czy oskarżony znał Blackattera, zanim on się sprowadził do tej okolicy?” „Nie”. „Czy oskarżony nie miał z nim nigdy do czynienia poza swoją oberżą?” „Nie”. — Flood zacerpnął powietrza i dokończył: — I tak dalej... i tak dalej. To jest okropne. Obrońca Bronsona zasłużył na to, żeby go rozstrzelać.

— Cóż mógł on zrobić? — rzekła cicho Łucja. — Bronson oświadczył: powiem prawdę, a prawda jest ta, że nic nie wiem. No, i co można było z tego zrobić? — umilkła i zapatrzyła się w ogień.

— Piekielna sprawa — zauważył Antoni. — On nie miał poprostu żadnej obrony.

Dyson ożył i rzekł do Flooda:

— Najgorsze z tych „nie” było to,

które opuściłeś, a o którym mówiliśmy dziś rano. Na pytanie: „Czy oskarżony otrzymał list od Blackattera?” Bronson odpowiedział: „Nie”. „Więc jakim sposobem znalazł się w kieszeni oskarżonego list, w którym Blackatter naznaczył spotkanie w lesie Bellows?” „Nie wiem — mówi Bronson”. „Oskarżony pewnie przedtem nie widział tego listu?” — pada szkaradne pytanie. „Nie”. „Rzeczywiście!” I to jest wszystko. — Dyson opuścił się do poprzedniej, niedbalej pozy i przymknął oczy.

Antoni wstał i zaczął się przechadzać między oknem i kominkiem. Trzymał w ustach fajkę, z której unosił się kłęb dymu i owiewał mu głowę. Nagle zatrzymał się i zapytał:

— A Dollboys? — zmierzzył wzrokiem reporterów. — Czy tam nic nie ma?

Dyson otworzył oczy.

— Może — odparł i spojrzął na Flooda, który rzekł:

— Raport: o trzeciej popołudniu zrobiłem wywiad na farmie Ashvale z właścicielem, Andrzejem Dollboyssem. Skłamałem, że zbieram materiał do wydawnictwa kryminalnego i dał się nabrać. Zabawiłem u niego przeszło godzinę. Nakreśliłem go jak chciałem. O sprawie Blackattera mówił beztrzęskowo. Zachowywał się tak, żeby go nie sponżyć. Odjeżdżając, udałem, że w ostatniej chwili coś sobie przypomniałem. — Wskazał ręką na rozłożonego niedbale Dysona. — Mianowicie, że

Dnia 25 listopada 1931 r. o godzinie 9-tej wieczór, odbędzie się w lokalu Izby Aptekarskiej we Lwowie przy ul. Mikołaja 15, Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie Spółdzielni „Labor” spółdzielnia z ogr. odp. we Lwowie w likwidacji.

Na porządku dziennym: 1) Sprawozdanie likwidatorów, 2) Uchwalenie dopłat członków dla pokrycia strat.

Antoni Ehrbar

Prezes Rady Nadzorczej.

„KOLEJ LOKALNA MUSZYNA-KRYNICA S. A.”

I. Ogłoszenie.

Stosownie do postanowień §§ 10—19 statutu, podpisany Zarząd Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Muszyna-Krynica” zwołuje niniejszym XV Zwyczajne Walne Zgromadzenie Spółki akcyjnej „Kolej Lokalna Muszyna-Krynica” na dzień 7 grudnia 1931 o godz. 10-tej przedpoł. w lokalu Biura Małopolskich Kolei Lokalnych (Gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych IV p. drzwi Nr. 453) we Lwowie.

Przedmiotem obrad będą:

1) Rozpatrzenie sprawozdania Zarządu z czynności oraz sprawozdania Rady Nadzorczej o zamknięciu rachunków za okres od 1/4 1930 do 31/3 1931 i uchwała co do udzielenia absolutorium Zarządowi i Radzie Nadzorczej.

2) Rozdział zysku.

3) Ustalenie wysokości rocznego wynagrodzenia dla Członków Rady Nadzorczej oraz wartości znaczka obecności.

4) Sprawa sprzedaży parceli gruntowej w Krynicy Funduszowi Humanitarnemu Pracowników Okręgu Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych w Krakowie.

5) Udzielenie dwóm Członkom Zarządu pełnomocnictwa do podpisania deklaracji, zezwalającej na przeniesienie prawa własności kolei lokalnej Muszyna-Krynica na Skarb Państwa.

Po myśli postanowień § 20 statutu każda akcja daje prawo uczestniczenia w Walnym Zgromadzeniu, jeżeli zostanie złożoną przynajmniej na 7 dni przed terminem Zgromadzenia w Kasie Spółki lub w Kasie Skarbowej I we Lwowie i nie będzie odebrana przed ukończeniem tegoż.

Ewentualne dodatkowe wnioski do porządku dziennego mogą być zgłoszone najpóźniej dnia 21 listopada 1931 w Zarządzie we Lwowie, ul. Zygmuntowska 1 (gmach Dyrekcji Okręgowej Kolei Państwowych IV p. drzwi 453).

Lwów, dnia 6 listopada 1931.

ZARZĄD.

ZGUBIONE DOKUMENTY.

UNIEWAŻNIAM weksel na 300 zł. in bianco, dany firmie „Halicki Magazyn Nowości”, Halicka 15, której właścicielami są Gandelman i Weisser. Weksel ten został przezemnie zapłacony i przez wymienioną firmę zagubiony. — Betty Geller właścicielka realności, Lenartowicza 7. 8629-3

w okolicy grasuje reporter, nazwiskiem Marable, słynny z daru rozwiązywania tajemnic kryminalnych i wygrzebywania przestępców. Zaznaczyłem, że to typ ogromnie niesympatyczny, że prawdopodobnie nie będzie go nachodził, ale że w razie czego radzę mu trzymać się od niego zdaleka. Podałem dokładny rysopis Marable'a - Dysona. Naturalnie dałem do zrozumienia, że on, Dollboys, nie ma się czego bać. Ale zawsze to lepiej unikać wstrętnych reporterów. Nabrałem chłopca, że aż miło i rozstaliśmy się.

Zabrał głos Dyson.

— Za chwilę zjawiałem się ja. Dollboys przyjął mnie wrogo i zatrzasnął mi przed nosem drzwi. Odjechałem. Wróciłem. Wszedłem kuchennym wejściem. Scena. Dollboys wyprosił matkę z kuchni i zagroził, że będzie do mnie strzelał. Przyniósł dubeltówkę. Powiedziałem złowieszczego kilka słów i chłop złożył broń. Widziałem, że był zdenerwowany. Obiecałem, że może go jutro odwiedzić. Wiecie, czoło okryło mu się potem. Dlaczego? Czy ma nieczyste sumienie? Co go mogą obchodzić reporterzy? Flooda przyjął przyjaźnie... Nie! Udało się nam. Po dejrzeniu, że Dollboys nie jest w porządku i okazuje się, że mieliśmy słuszną teorię. — Umilkł, ale nie opuścił swoim zwyczajem na fotel, lecz pozostał wyprostowany, mierząc obecnych wzrokiem dumnego, złośliwego rozczochranego sępa.

(C. d. n.)

CENA OGŁOSZEŃ: Za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 8-linowej w ogłoszeniach zwykłych za tekstem) 15 gr. — za 1 wiersz milimetrowy 1-szpaltowy kolumny 4-linowej w nadstaniec nekrologii 40 gr. — w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym, paski na stronach tekstowych 60 gr. — po kronice 50 gr. na 1-szej (pod nazwiskiem) 80 gr. — drobne ogłoszenia za słowo 10 gr. — drobne ogłoszenia kupon i sprzedaż za słowo 15 gr. — Cała strona: ogłoszeniowa 400 zł. — tekstowa 600 zł. — pierwsza (pod nazwiskiem) 800 zł. — Ogłoszenia tabularne 50%, — zamieszane 30% droższe.